Nr 487. Kraków, Czwartek 22 Października 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Konferencya bałkańska wobec kwestyi wschodniej.

Konferencya bałkańska, którą z takim trudem przygotowują jedni, a udaremnić usiłują drudzy, jeżeli ostatecznie przyjdzie do skutku, będzie stanowiła tylko nowy etap w rozwoju kwestyi wschodniej, nigdy zaś jej zakończenie i ostateczne rozwiązanie.

Wypadki bowiem, które sprawę konferencyi uczyniły aktualną, wiążą się pragmatycznie z całą ewolucyą kwestyi wschodniej. Rozważając najważniejsze jej momenty aż do kongresu berlińskiego włącznie, widzimy, że to, co się stało obecnie, było już niejako zapowiedzianem w traktacie berlińskim i że tak samo nowa, przygotowywana teraz konferencya przygotuje nam na przyszłość nowe analogiczne wypadki i kwestye. Kwestya bowiem wschodnia jest kwestyą żywą. Rozwija się ona i przekształca wraz z rozwojem i przekształceniem interesowanych w niej państw i narodów, wskutek czego niemożliwą jest do pomyślenia, jako wynik konferencyi, taka jakaś transakcya międzynarodowa, któraby kwestyę wschodnią ostatecznie i trwale załatwiała.

Istotę kwestyi wschodniej, w jej międzynarodowem znaczeniu, stanowi współzawodnictwo dwóch mocarstw do panowania nad Bałkanami dążących, mianowicie Austryi i Rosyi. Przez cały przeciąg XVII i XVIII wieku Austrya stale walczyła z Turcyą, przechodząc powoli z obronnego na zaczepne wobec niej stanowisko. Dopiero w pierwszej połowie XIX w. rosnące w potęgę Prusy i odradzające się Włochy zmusiły Austryę do skupienia swej uwagi i sił na zachodzie, z czego skorzystała Rosya, aby zająć miejsce Austryi na jej dominującem nad Turcyą stanowisku. W połowie ubiegłego stulecia Austrya, widząc zdobycze Rosyi w sferze swego własnego historycznego wpływu, powróciła do dawnej polityki bałkańskiej, inaugurując ją na nowo żądaniem od Turcyi w r. 1853, aby wyprowadziła swoje wojska z Czarnogóry i dała gwarancye bezpieczeństwa ludności chrześcijańskiej w Bośni. Równocześnie Austrya stanęła w opozycyi do dążeń Rosyi w kierunku Konstantynopola, w czem dopomogła jej Anglia, obawiająca się utrwalenia stanowiska Rosyi na morzu Śródziemnem.

Dzięki tej współmierności swoich interesów, Anglia i Austrya wystąpiły na kongresie berlińskim w charakterze naturalnych sojuszniczek. Gabinet angielski, który w styczniu roku 1878 zawiadomił rząd rosyjski, że wszelki traktat między Rosyą a Turcyą, zmierzający do zmiany traktatów z roku 1856 i 1871 powinien być traktatem europejskim, dążył do ograniczenia korzyści, które Rosya osiągnęła w pokoju Sanstefańskim. Austrya dążyła równocześnie do osłabienia wpływu Rosyi na Bałkanach, przejawiającego się głównie w postaci panslawizmu, który ogarnął słowiańskie narody tamtejsze. Niemcy zachowały sobie rolę „uczciwego maklera" wedle słynnego wyrażenia Bismarka. Francya, ledwie dźwigająca się ze swoich klęsk, zachowała się obojętnie. Młode zaś Włochy, po raz pierwszy dopuszczone do głosu na równi z wielkimi mocarstwami, nie mogły zbyt wiele żądać. Turcya wreszcie zwyciężona i już pokojem w Sanstefano związana, nie mogła skutecznie wpływać na tok prac kongresu. Głównymi tedy partnerami, którzy w tej grze mieli najwięcej atutów, była Anglia i Austrya z Bismarckiem, jako pośrednikiem z jednej strony, a Rosya z drugiej. Decydującej przewagi żaden z tych partnerów nad drugimi nie miał. Toteż i rezultaty, do których gra ich ostatecznie doprowadziła, okazały się tylko połowicznemi. Największe trudności w kwestyi wschodniej ominięto milczeniem, lub pozostawiono nie usunięte.

W znakomitej swej pracy o traktacie berlińskim i prawie międzynarodowem wykazał Bluntschli, że traktat ten nie mógł zadowolnić nikogo. Rosya musiała zrzec się szeregu ważnych zdobyczy, które już w pokoju sanstefańskim była uzyskała. Turcya odzyskała część ziem, które już zdecydowała się odstąpić swojemu zwycięzcy, ale w zamian za to zmuszono ją do ciężkich ustępstw na rzecz Austro-Węgier. Anglii udało się wprawdzie zmniejszyć wpływ Rosyi na Bałkanach, ale nie zdołała ona zapobiedz ani upadkowi Turcyi, ani zagarnięciu przez Rosyę Batumu. Austrya wyszła na kongresie najlepiej. Udało się jej usunąć niebezpieczeństwo, które uważała za najgroźniejsze dla siebie — mianowicie utworzenie wielkiego państwa słowiańskiego na Bałkanach, któreby mogłoby wywierać niebezpieczny wpływ na słowiańską ludność monarchii, ale i ona musiała to okupić zgodą na ciężkie stosunkowo warunki, pod którymi pozwolono jej okupować Bośnię i Hercegowinę. Małym państwom bałkańskim przyniósł traktat berliński tylko rozczarowanie. Rumunia musiała się zadowolnić zamianą Besarabii na Dobrudżę. Większą część żądań Serbii odrzucono bez dyskusyi wogóle. Czarnogóra z największym tylko wysiłkiem wybłagała dla siebie dostęp do morza. — Co się zaś tyczy Bułgaryi, której pokój w San Stefano dawał już jedność i autonomię, to traktat berliński przepołowił ją, zwracając Turcyi wschodnią Rumelię.

Widzimy tedy, że wszystkie przyczyny chaosu bałkańskiego utrzymał w całej pełni kongres berliński po prostu dlatego, że trzem mocarstwom, które mu ton nadawały, nie tyle chodziło o ostateczne uporządkowanie stosunków bałkańskich, ile o wzajemne sparaliżowanie swoich wpływów w południowo-wschodniej Europie.

W ciągu trzydziestu lat, które nas dzielą od kongresu berlińskiego, do dawnych przyczyn chaosu bałkańskiego przybyły nowe, związane ściśle z postępem i rozwojem tamtejszych narodowości. To też przygotowywana obecnie konferencya będzie miała o tyle od kongresu berlińskiego trudniejsze zadanie, że będzie musiała nie tylko normować na nowo zmienione sfery wpływów mocarstw ościennych na Bałkanach, ale także będzie zmuszona liczyć się z realnemi dążeniami narodów bałkańskich i to zarówno tych, które jak Bułgarya, już wzięły sobie swoje prawa, jak i tych, które, jak Serbia i Czarnogóra, od konferencyi właśnie oczekują przyznania im praw na dalszy, logiczny rozwój.

Ponieważ zaś Austrya, przez aneksyę Bośni i pogwałcenie traktatu berlińskiego, stała się wskrzesicielką kwestyi wschodniej w jej niebywałej dotąd ostrości i zawikłaniu, przeto będzie rzeczą naturalną, że na konferencyi zajmie ona to samo miejsce, które przed trzydziestu laty na kongresie berlińskim zajmowała Rosya. Jak wówczas, wszystkie interesowane w tem państwa dążyły przedewszystkiem do ograniczenia wpływu Rosyi na Bałkanach, tak obecnie będą one musiały główny nacisk położyć na ograniczenie wpływu Austryi. Fakt aneksyi Bośni muszą one wprawdzie uznać za dokonany i nieodwołalny, ale też z tem większą energią postarają się, aby dalsza ekspanzya Austryi w głąb Bałkanów została uniemożliwioną. To musi być głównem zadaniem konferencyi. Wynika ono z konieczności, z dotychczasowego rozwoju kwestyi wschodniej, której konferencya nie załatwi, nie rozwiąże, ale tylko zlokalizuje na nowo, nie wnikając w jej naturę wewnętrzną, nie kusząc się o stworzenie takich form dalszego rozwoju narodów bałkańskich, w których mógłby się on odbywać bez ciągłego niebezpieczeństwa wzniecenia na półwyspie, a za nim i w Europie, ogromnego wojennego pożaru. Niebezpieczeństwo to pozostanie nadal mimo najpomyślniej przeprowadzonej konferencyi, i będzie istniało dopóty, dopóki chociażby jeden naród na Bałkanach będzie się znajdował w położeniu, o którem będzie sądził, że jest ono bez wyjścia.

Przesilenie w Austryi.

(Korespondencya „N. Reformy").

Wiedeń, 21 października.

Prawdopodobieństwo jest coraz większe, że dymisya ministrów czeskich nie pozostanie odosobnioną. Czesi żądają wyjaśnienia sytuacyi w tym kierunku, aby zabezpieczyć się przed obstrukcyą w Pradze ze strony tych samych Niemców, z którymi w Wiedniu mają wspólnie pracować i tworzyć koalicyę. Czesi żądają, aby Niemców zmuszono do jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi na pytanie: czy chcą koalicyę parlamentarną utrzymać, lub ją rozbić? Było już dziwnem, że posłowie należący do koalicyi, rozpoczęli obstrukcyę w Sejmie czeskim, wiedząc, że ten akt nie może pozostać bez poważniejszych następstw. Jeszcze dziwniejszem było jednakże, że jeden z ministrów niemieckich, znajdujący się w gabinecie, nic nie uczynił dla usunięcia trudności i nieporozumień między Czechami a Niemcami, lecz przeciwnie swojem zachowaniem się wywołał uzasadnione podejrzenie, że obstrukcyę popiera.

Ministrowie czescy Fiedler i Praszek, jeździli podczas sesyi sejmowej kilkakrotnie z Wiednia do Pragi i starali się nakłonić swoje stronnictwa do ustępstw, żądanych rzekomo przez Niemców w zamian za wstrzymanie obstrukcyi. Minister niemiecki Prade, bawił jednak ustawicznie w Wiedniu i nawet pozornych nie zdradził usiłowań, aby przywrócić normalne stosunki w Sejmie czeskim. Przeciwnie, Czesi twierdzą, że był on głównym dyrygentem obstrukcyi, która wcale nie była nawet zwróconą przeciw Czechom, lecz wyszła od tych, którzy chcą obalić rządy parlamentarne w Austryi.

Uzasadnionem jest zatem żądanie wyjaśnienia właściwych zamiarów Niemców, którzy powinni się zdecydować, czy chcą nadal mieć koalicyę parlamentarną. Pytanie to jest tem więcej uzasadnione, że patronem usiłowań, skierowanych przeciw dalszemu istnieniu koalicyi, jest p. Prade, znajdujący się od lipca b. r. „in statu demissionis". P. Prade osobiście nie ma nic do stracenia, ale Czesi widzą w nim nie bez słuszności wielką przeszkodę dla uporządkowania stosunków politycznych i parlamentarnych. P. Prade przypomina gościa, który zapewnia, że nie ma czasu, że musi już odejść, kilkakrotnie się żegna, lecz potem znowu siada i nie odchodzi, psując humor całego towarzystwa. Czesi żądają, aby p. Prade, który w lipcu już prosił o dymisyę, wreszcie ją otrzymał. Może jego następca w inny sposób pojmie zadanie niemieckiego ministra-rodaka. P. Prade, który po śmierci Peszki tylko „niechętnie" i „zmuszony" wstąpił do gabinetu i jeszcze przed trzema miesiącami podał się do dymisyi, nie chce jednak odejść.

Aby się pozbyć nieprzyjemnego gościa, musi czasem całe towarzystwo wyjść z domu. W podobnej sytuacyi znajduje się gabinet, który może zmuszony będzie w całym swoim składzie podać się do dymisyi, aby przez to jednego lub kilku ministrów zmusić do ustąpienia.

Rokowania prezydenta gabinetu z Czechami i Niemcami dziś się rozpoczęły. Wynik jest niepewny i niespodzianki nie są wykluczone. Dziś uważają rozwiązanie przesilenia, w sposób powyżej zcharakteryzowany, za najprawdopodobniejszy.

Sz.

Z Wiednia telefonuje nam nasz korespondent:

Przesilenie gabinetu będzie, według zgodnych doniesień dzienników, odroczone aż do ukończenia sesyi delegacyjnej. Z tego powodu jest prawdopodobne, że prezydent ministrów bar. Beck w tym tygodniu nie pojedzie już do Budapesztu, jak to zapowiedziano. Bar. Beck otrzymał na posłuchaniach od cesarza pełnomocnictwo, aby dymisyi ministrów czeskich nie przyjmował, ewentualnie aby poczynił przygotowania do rekonstrukcyi gabinetu. Na wypadek gdyby się to nie udało, zwróci się bar. Beck do cesarza po nowe instrukcye lub pełnomocnictwa.

Rokowania przeprowadzone w dniu wczorajszym (zob. numer poranny. Przyp. red.), przyniosły tę pewność, że ministrowie czescy w obecnym gabinecie pozostać nie chcą.

Bar. Beck w międzyczasie prowadzić będzie rokowania z przywódcami wszystkich stronnictw, celem przygotowania rekonstrukcyi gabinetu i utworzenia nowej formacyi gabinetu z zapewnieniem silnej większości parlamentarnej, opartej na ustalonym programie. Jeżeli się to powiedzie, przystąpi bar. Beck do rekonstrukcyi gabinetu. Ostateczna jednak decyzya zapadnie dopiero z początkiem listopada, gdy cesarz powróci do Wiednia.

Zdaje się, że obrady delegacyjne pójdą w szybszem tempie i prędzej się ukończą, aniżeli się spodziewano.

W związku z tą sytuacyą pozostają wczorajsze narady posła Chiarego z ministrami niemieckimi, Pradem, Marchetem i Derschattą, i innymi przywódcami niemieckimi. Na tej konferencyi omawiano ponownie projekt zbliżenia się do partyi chrześcijańsko-socyalnej, zwłaszcza ustalenia wspólnego postępowania w sprawach narodowych. — Projekt zbliżenia się do chrześcijańsko-społecznych omawiano ze względu na dwie ewentualności, wytwarzające się na wypadek ustąpienia obecnego gabinetu. Mianowicie albo utworzony będzie gabinet urzędniczy, albo wyłoni się nowa konstelacya parlamentarna. W drugim wypadku konieczne jest połączenie się wszystkich Niemców, aby utrzymać dotychczasowe stanowisko w gabinecie, a to tem bardziej, że partya chrześcijańsko-społeczna, nie zadowalniając się dwoma portfelami, które już posiada, domaga się, w razie rekonstrukcyi gabinetu, trzeciego w nim miejsca. Prawdopodobnie w najbliższym czasie odbędzie się plenarne zebranie wszystkich stronnictw niemieckich.

„Neue Freie Presse" występuje w artykule wstępnym przeciw przewlekaniu przesilenia gabinetowego, domagając się przedewszystkiem zatrzymania w gabinecie Pradego. „N. Fr. Presse" twierdzi, że byłoby hańbą (!) dla całego narodu niemieckiego, gdyby Pradego poświęcono, jako ofiarnego kozła dla Czechów.

Z Budapesztu donoszą tutaj:

Obecność marszałka Czech, ks. Lobkowica, wywołała tutaj pogłoski o możliwości jego ustąpienia z powodu obstrukcyi niemieckiej w Sejmie czeskim. Ks. Lobkowic jednak sam zaprzeczył tym pogłoskom.

Wypadki bałkańskie.

Wypadkiem dnia jest zjawienie się ambasadora angielskiego na tureckiej radzie ministrów w Konstantynopolu i oświadczenie, że Anglia nie pozwoli, aby Turcya bezpośrednio prowadziła rokowania z Bułgaryą. Przypomina to żywo interwencyę „rezydentów" rosyjskich w Polsce za Stanisława Augusta.

Druga, łącząca się z tamtą wiadomość, nabiera w tej kombinacyi senzacyjnego wprost znaczenia. Oto jeden z dzienników angielskich twierdzi, że tylko utworzenie Wielkiej Serbii przyczyniłoby się mogło do uregulowania stosunków na Bałkanach. Propozycya ta godzi wprost w aneksyę Bośni i Hercegowiny.

Chwilowo spokojniejsze zabarwienie stosunków na Bałkanach zamącone więc zostało wypadkiem nieoczekiwanym. Interwencya Anglii, podjęta przez to państwo na własną rękę w sposób wprost brutalny i dawno już w dyplomatycznych stosunkach nie praktykowany, wytwarza zupełnie nową i wielce zapalną sytuacyę.

(Telegr. wiadomości „N. Reformy").

Interwencya ambasadora angielskiego.

Konstantynopol 22 października.

Wielką sensacyę wywołało tu pojawienie się **angielskiego ambasadora na Radzie ministrów**, która trwała 4 i pół godziny. Z powodu przybycia tego ambasadora Radę ministów **przerwano i konferowano z ambasadorem**, który oświadczył wielkiemu wezyrowi, **że Anglia nie pozwoli, aby Turcya konferowała bezpośrednio z Bułgaryą**, gdyż to należy do mocarstw. To oświadczenie ambasadora angielskiego przyjęto **z wielkiem niezadowoleniem.**

Mimo tu bułgarscy delegaci prowadzili wczoraj dalej rokowania w sprawie porozumienia bułgarsko-tureckiego.

Konstantynopol, 22 października.

Organ komitetu młodotureckiego „Szuraj Umet" wywodzi, że każdy naród powinien swoje sprawy sam uporządkować, nie licząc na obcą pomoc. Kwestya bułgarska powinna być bezpośrednio z Bułgaryą uporządkowana. Zaufanie do przyjaciół wywołało tylko projekt konferencyi, która przyjęła sprawę kreteńską, bułgarską i bośniacką, jako załatwione tak, że właściwie konferencya stała się bezprzedmiotową.

Anglia o Wielkiej Serbii.

Londyn, 22 października.

„Daily Telegraph" w artykule wstępnym podnosi, **że koniecznem jest utworzenie państwa wielko-serbskiego**, i że takie państwo jest jedyną gwarancyą dalszego istnienia Turcyi.

Widoki konferencyi.

Berlin 22 października.

„Voss. Ztg." donosi, że widoki konferencyi **zmniejszyły się.** Wszystko zależy od bezpośrednich rokowań Austro-Węgier i Bułgaryi z Turcyą.

Petersburg, 22 października.

„Rjecz" twierdzi, że na wypadek zwołania konferencyi międzynarodowej, najlepszem miejscem dla jej obrad byłby Petersburg (?).

Zapowiedź zmian w dyplomacyi rosyjskiej.

Petersburg, 22 października.

Wczoraj obiegały tu pogłoski, że hr. Witte, który bawi w Szwajcaryi, został stamtąd telegraficznie tutaj powołany, ponieważ oczekuje go ważna misya. Obiegały też pogłoski, że ambasador rosyjski w Wiedniu, ks. Urusow, ustąpi i że minister spraw zagranicznych, Izwolski, po powrocie z zagranicy ze stanowiska swego ustąpi, a jego miejsce zajmie Czarykow.

Paryż, 22 października.

Prasa francuska omawia w tonie dość nieżyczliwym działalność Izwolskiego w ostatnim czasie i z ironią wyraża przypuszczenie, że po powrocie do Petersburga znajdzie on inne, właściwsze dla siebie zajęcie, niż urząd ministra spraw zagranicznych.

Bojkotowanie austryackich poddanych.

Belgrad, 22 października.

Bojkot kupców austro-węgierskich poddanych trwa dalej. Przed sklepami ich ustawili się członkowie różnych komitetów i wyszydzają tych, którzy wchodzą do austro-węgierskich sklepów. Wielu kupców austro-węgierskich zamknęło swoje sklepy. Na ich drzwiach przybito tabliczki z napisem „bojkot".

W tutejszem Orfeum podczas codziennych przedstawień wygłaszają Serbowie płomienne mowy, wzywające do bojkotu Austryi. Z estrady rozbrzmiewają pieśni, wyszydzające Austryę.

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

I.

. . . .

...i tak się ano było zmarło Maciejowi Borynie. Zaś w chałupie zaspali źdźiebko z powodu niedzieli, jaże dopiero Łapa przebudził ich zajadłem szczekaniem, bo tak ujadał, tak wył, tak ciskał się do drzwi, a kiej mu otworzyli, tak szarpał za przyodziewy i wylatywał, obzierając się, czy za nim lecą, że Hankę jakby cosik tknęło.

— Wyjrzyjno, Józka, czego ten pies chce.

Poleciała za nim w dobrej myśle, swywoląc po drodze.

Doprowadził ją do ojcowego trupa.

Wrzask ci straszny podniosła, zbiegli się wnet wszyscy na pole do starego, ale już całkiem widział się być zeskrzytwiałym, leżał na twarzy, jak był padł w skonania czasie, martwy a rozkrzyżowany, kieby w tym ostatnim dusznym i gorącym pacierzu.

Zniesiono go do chałupy, próbując jeszcze ratować.

Ale na darmo poszły starunki, próżne już były wszelakie pomoce i zabiegi, trup ci to był jeno, zimny trup człowieczy.

Srogi lament powstał w chałupie, Hanka rozkrzyczała się w niebogłosy, Józka z rykiem tłukła się o ściany, Witek buczał wraz z dziećmi, nawet Łapa wył i szczekał w opłotkach, tylko jeden Pietrek, co się był pokręcił tu i owdzie, wyjrzał na słońce i spać poszedł do stajni.

A Maciej leżał na swojem łóżku, rozciągnięty i sztywny, z rozdziawioną i uwalaną w ziemi gębą podobien zgoła do zeschłej na słońcu grudy ziemi, lebo pnia spróchniałego; w zesztywniałych garściach zaciskał piach; zaś oczy otwarte szeroko patrzyły z takiem zachwyceniem, a tak kajś daleko, jakoby w niebo już na ścieżaj wywarte.

Ale taka straszna groza śmierci biła od niego i taka przejmująca lutość, jaże go płachtą przykryli.

Że zaś w mig rozniesło się po wsi, to ledwie co słońce wyniesło się chyla tyla nad chałupy, a już ludzie lecieli na przewiady; raz po raz wchodził ktosik, unosił płachty, zazierał mu w oczy, przyklękał i pacierz mówił, zaś drudzy, łamiąc rozpacznie ręce, przystawali w żałobnej cichości, do cna w sobie struchleli z onej Bożej przemocy nad człowiekowym żywotem.

Jeno te żałosne lamenty sierot nie ścichały ani na chwilę, roznosząc się na całą wieś.

Dopiero kiej Jambroż nadszedł, wypędził wszystkich przed dom, a izbę zamknął, by wespół z Jagustynką i Jagatą, która się była przywlekła z tym ochfiarnym pacierzem, wziąć się do obrządzan a umarlaka. Ochotnie on to zawdy robił i z niemałemi przekpinkami, ale dzisia było mu czegoś na sercu ciężko.

— Tyla ano człowiekowej szczęśliwości! — mamrotał, rozdziewając zmarłego. — Kostucha, kiej się jej spodoba, ułapi cię za grdykę, praśnie w pysk, zadrzesz giry na księżą oborę i oprzej się?

Nawet Jagustynka była jakaś markotna, bo wyrzekła żałośnie:

— Tyrał się jeno chudziaczek po świecie, to lepiej, co i pomarł.

— A juści, bo mu to jaka krzywda była!

— Ale i dobrości też nażył niewiela.

— Któż to jej zażywa do syta! Coby największy dziedzic, coby nawet sam król, a kłopotał, a zabiegał, a cierzpiał będzie.

— Tyle jeno było jego, co głodu nie zaznał a chłodu.

— Co to głód, matko. Turbacye gryzą barzej wszystkiego.

— Prawda, bom to sama nie praktyk! A jemu Jagusia zapiekała do żywego mięsa, dzieci też nie żałowały.

— Dzieci miał dobre i nijakiej krzywdy od nich nie zaznał — wtrąciła Jagata, przerywając głośne modły.

— Pilnujcie lepiej pacierza. Hale, żałoście, wyciąga za nieboszczykiem, a uszów dobrze nadstawia na nowinki — warknęła Jagustynka.

— Bo złe dzieci takby się nie biadoliły. Posłuchajcie ano...

— Bych się waju tylachna ostało po kim, tobyście się do siódmego potu wydzierali, nie żałując gardzieli.

— Cichajta! Jagusia bieży! — przyciszył Jambroż.

Jaguś wnet wpadła do izby i stanęła w pośrodku, kiej wryta, nie mogąc wykrztusić ani słowa.

Właśnie byli Macieja przyodziewali w czystą koszulę.

— Pomarli! — jęknęła wreszcie, wtapiając w niego zestrachane, nieprzytomne oczy. Strach ją chycił za gardło i serce, jakby się zakrzepło na lód, że ledwie dychać poredziła.

— Nie wiedzieliście to? — pytał Jambroż łagodnie.

— U matki spałam, a Witek co ino przyleciał powiedzieć. Nie żyje to naprawdę? — zapytała nagle, przystępując do niego.

— Juści co nie do ślubu go rychtujem, a jeno do trumny.

Nie mogła jeszcze zrozumieć, wsparła się o ścianę, gdyż się jej widziało, jakoby ją morzył ciężki śpik i zmora dusiła, a ona nie poredzi się przebudzić, jeno się kala cała w potach i w męce strachu. I co trochę wychodziła z izby i powracała, nie mogąc oderwać oczów od trupa, i co trochę zrywała się kajś uciekać a ostawała, i co trochę leciała za dom, na przełaz i nic nie widzący patrzyła po polach, albo siadała na przyźbie w podle Józki, która buczała, drąc włosy i krzycząc żałośnie:

— O mój tatulu jedyny! O mój tatulu!

Juści co wszystko obejście i dom pełne było tych płaczów i lamentliwych szlochań, a ona tylko jedna, chocia się w niej trzęsła każda kosteczka i jakieś ciężkie bolenie spierało pod piersiami, nie puściła ni jednej łzy, nie poredziła krzyczeć, a jeno chodziła błędna, świecąc oczami, zapiekłemi w zgrozie i strachaniu.

Szczęściem, że Hanka wrychle się opamiętała i, chociaż jeszczech popłakujący, a już dawała baczenie na wszystko i zarządziła, jak zwykle, kiej przylecieli kowalowie, całkiem była ostygła.

Magda wybuchnęła płaczem, a jeno kowal rozpytywał.

Opowiedziała po porządku, jak się to stało.

— Dobrze, co mu Pan Jezus dał lekka śmierć! — szepnął.

— Tylachna wycierzpiał, to mu się należała.

— Chudziaszek, na pole jaże uciekał przed kostuchą!

— A z wieczora zaglądałam do niego, to leżał se cicho, jak zawdy.

— I nie przemówił co? — pytał, trąc suche oczy.

— Ani tego słowa, ogarnęłam mu pierzynę, dałam pić i poszłam.

— I sam wstał! Możeby jeszczech nie pomarli, żeby go kto pilnował — jęknęła Magda przez głębokie szlochania.

— Jagusia sypiała u matki, bo stara ciężko chora, zawdy tak.

(C. d. n.)

Wszyscy znajdujący się w służbie gminy austro-węgierscy poddani otrzymali wypowiedzenie.

Austrya i Turcya.

Wiedeń 22 października.

Rokowania z Turcyą trwają dalej, a podstawą ich jest objęcie gwarancyi ze strony Austro-Węgier za nienaruszalność terytoryalną Turcyi, szczególnie co do Sandżaku Nowi Bazar.

Milovanowicz w Berlinie.

Berlin, 22. października.

Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz, który konferował wczoraj z sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Schoenem, oświadczył po tej konferencyi w rozmowie z redaktorami dzienników na pytanie, jaki był rezultat tej konferencyi.

— Pan Schoen mnie wysłuchał. To wszystko — nie mniej i nie więcej.

Milovanowicz oświadczył dalej, że był z góry przygotowanym na to, iż Niemcy nie wystąpią przeciw Austro-Węgrom, jednak sądził, że należy Niemcy poinformować o istotnych stosunkach w Serbii. Czekać on będzie w Berlinie na Izwolskiego, a potem uda się on do Paryża, Londynu i Rzymu.

Na pytanie, czy niebezpieczeństwo wojny zostało usunięte, odrzekł Milovanowicz:

— Niebezpieczeństwo wojny uchylono na obecną chwilę, lecz inne niebezpieczeństwo to pozostaje tak długo, jak długo Serbia nie otrzyma zadośćuczynienia za aneksyę, jak długo nie będzie mieć nowych widoków i nadziei, w zamian za te, które jej odebrano. Jeśli się to nie stanie, Serbia skorzysta z pierwszej sposobności aby uzyskać to, co straciła.

Vukoticz w Belgradzie.

Belgrad, 22. października.

Generał Vukoticz, wysłany do Belgradu w specyalnej misyi przez ks. czarnogórskiego Mikołaja, odbył liczne konferencye, tak w kołach, jakoteż i pośród tutejszych kół politycznych. W interesowanych kołach panuje obecnie nastrój wielce spokojniejszy. Pomiędzy członkami skupczyny głosza wiadomość, że Vukoticz otrzymał polecenie, ażeby w Serbii rozwinął działalność pośredniczącą i uważał się miarodajnym zwrócić na to okoliczność, jak wielkiem niebezpieczeństwem groziłby w obecnej chwili zawikłania wojenne wszystkim Serbom. Pominąwszy to, że nieprzygotowana do wojny armia serbska musiałaby ponieść klęskę, inne jeszcze interesy Serbii weszłyby w grę, skutkiem czego Vukoticz udzielił rady miarodajnym czynnikom, ażeby czekały na wypadki, jakie mogą nastąpić w wyniku mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Serbii zadano wprawdzie cios przez aneksyę Bośni, co musiało ludność rozgoryczyć, jednakże Vukoticz doradzał wszędzie, ażeby zachowano zimną krew, a zwłaszcza unikano demonstracyj ulicznych, gdyż obecnie drobna nierozwaga mogłaby wywołać najcięższe zawikłania. Rady Vukoticza odniosły skutek pewien, gdyż oświadczył on stanowczo, że ks. czarnogórski może popierać tylko poważną akcyę Serbii.

Dalsze informacye telegraficzne zamieszczamy na ostatniej stronie dziennika.

Z dziedziny techniki.

(Ruch i działanie skrzydeł. — Płetwy, koła i śruby. — Śrubowe maszyny do latania. — Latawce. — Kombinacye).

„Czy człowiek lata? Nie. A ptak czy lata? Tak. Jeżeli człowiek chce latać, to niech naśladuje ptaka". W ten sposób rozpoczyna swoją książkę p. t. „W państwie powietrznem" Santos Dumont, zwolennik maszyn do latania, a przeciwnik balonów do sterowania. Chciał temi słowami wyrazić, że ludzie największe postępy w nowych dziedzinach zawdzięczają zwykle naśladowaniu czegoś już istniejącego. Gdy przyszli na myśl podróży w powietrzu, rozpoczęli od czystego naśladowania stworzeń, umiejących latać, a więc ptaków. Pierwsze próby obejmowały budowanie skrzydeł ściśle według wzorów przyrody, a więc za pomocą piór z wielkich ptaków. Pióra owe naklejono woskiem obok siebie. W taki sposób można sobie wyjaśnić loty „woskowe", o których wspomina Owidyusz w swojem opowiadaniu o Dedalu i Ikarze. Opowiadanie to jest prawdopodobnie oparte na historycznem zdarzeniu.

Dopiero jasne zdanie sobie sprawy, że ciało należy w stosunku do siły mechanicznej ramion jest zanadto ciężkie, ażeby się mogło wznieść w powietrze za pomocą najlepiej nawet naśladowanych skrzydeł, spowodowało ludzi do szukania innych dróg i środków, celem rozwiązania zagadki lotu. Nie wynika z tego oczywiście, ażeby mechaniczna zasada, na której polega ruch skrzydeł ptaków, była przy tem zupełnie bezużyteczną. Jak wiadomo, siła podnosząca skrzydeł polega na tem, że przy poruszeniu w górę skrzydła, pióra jego same się „zamykają", to jest wzdłuż osi zaginają, przepuszczając powietrze, zaś przy poruszeniu w dół pióra wzdłuż osi nie zaginają się i nie przepuszczają powietrza, skutkiem czego stawiają większy opór powietrzu i unoszą ptaka w górę. Jak człowiek przy pływaniu ręce wyciąga naprzód, kraje niejako wodę brzegiem dłoni, potem zaś całą płaszczyzną dłoni wywiera nacisk na wodę, jak kaczki w podobny sposób ściągają palce u nóg, a po rozłożeniu przy ruchu wstecz, w taki sam sposób „wiosłuje" ptak w powietrzu. Powietrze podobnie jak woda jest ciałem, w którem wywieramy nacisk, ruch naprzód, gdy skutecznie wielką płaszczyzną wywrzemy na nie nacisk.

Jeszcze w ostatnich czasach projektowano maszyny do latania, mające się w taki sposób podnosić i wystawiano maszyny tego kategorii na wystawie maszyn do latania w Monachium. Skrzydła składały się z drewnianych ram z kratami, których otwory były obsadzone, zamiast piórami, paskami z płótna. Przy poruszeniu ram w górę paski zawisały swobodnie i powietrze mogło przechodzić przez otwory, przy poruszeniu ram w dół paski zakrywały otwory krat, tworząc zamkniętą płaszczyznę, stawiającą opór powietrzu. Za to skrzydła, utworzone z drzewa i płótna. Pewna liczba takich skrzydeł była umieszczona wzdłuż osi podłużnej, mogącej się obracać. Ruch skrzydeł w górę i na dół uskuteczniał motor, umieszczony pod osią w łodce. I ta droga wiedzie może do celu, jednakże teoretyczne względy nie przemawiają za tem, ażeby była ona najlepszą.

Gdybyśmy przy poruszaniu okrętów chcieli naśladować przyrządy ruchu u ryb, albo u kaczek, to musielibyśmy posiadać bardzo skomplikowane przyrządy i rozwijać o wiele większą siłę, niż obecnie. Koła i śruby naszych parowców są o wiele prostsze i pracują z większą oszczędnością, niż płetwy ryb. U ptaków tylko jeden ruch skrzydeł, a mianowicie z góry na dół, służy do latania, ruch odwrotny jest w najlepszym razie obojętny, a w rzeczywistości wpływa nieco opóźniająco na lot, gdyż pióra przepuszczają wprawdzie powietrze, ale zawsze tworzy się przytem pewien opór.

Siłą rzeczy nasuwa się na myśl ów środek, który oddaje tak dobre usługi okrętom, a mianowicie śruba. Za pomocą śruby można tak dobrze w drzewie, jak i w wodzie, wykonać ciśnienie i to zawsze w tym samym kierunku. Jeżeli śruba porusza największe pancerniki, to dlaczegożby nie miała poruszać w powietrzu maszyny do latania? Otóż wiemy wszyscy, że to jest zupełnie możliwe. Balony do sterowania używają do poruszania się wyłącznie śrub i osiągnęły dobre wyniki. Stąd nasuwa się myśl użycia śruby zamiast skrzydeł do bezpośredniego podniesienia ciężaru bez balonu gazowego. Jakoż próbowano tego nie bez rezultatu. Jeżeli czysty latawiec śrubowy, to jest maszyna do latania, podnosząca się w powietrze wyłącznie za pomocą śrub, nie uzyskała dotąd praktycznego znaczenia, to głównie z tego powodu, że najpierw rozporządzalne obecnie motory są w stosunku do swojej siły jeszcze za ciężkie, skutkiem czego przy budowanych dotąd latawcach śrubowych prawie nic nie pozostawało siły dla dźwigania ludzi. Powtóre kwestya stałości, to jest równowagi, nastręcza jeszcze wielkie trudności.

Należy do tego dodać, że maszyna do latania wyłącznie śrubowa jest najniebezpieczniejszą ze wszystkich konstrukcyi. W razie odmówienia służby przez maszynę lub najdrobniejszej usterki w mechanizmie, przenoszącym siłę, cały przyrząd spada na ziemię, gdyż w powietrzu utrzymuje go tylko śruba. Gdyby więc nawet powiodło się budowanie maszyn, poruszanych wyłącznie śrubą, a odpowiadających rozmaitym wymogom, toby je trzeba zaopatrzeć w rodzaj spadochronu, albo też wymyśleć w tym celu kombinacyę śrubowej maszyny do latania z latawcem (orłem), używanym do zabawki. Podobnie, jak te zabawkowe latawce, podnoszą się już dzisiaj z ziemi francuskie i amerykańskie maszyny do latania, zwana z tego powodu krótko latawcami. Biorą rozpęd na ziemi i powoli wznoszą się w powietrze.

Przy najnowszych maszynach latawcowych ów rozpęd uskutecznia śruba. Pochylone lekko płaszczyzny na wzór zabawkowego latawca służą do tego, ażeby siłę śruby przenieść z kierunku równoległego do ziemi na kierunek lekko podnoszący się od ziemi. Maszyna latawca nie może od razu, to jest pionowo wznieść się w powietrze, ale musi uciekać się do rozpędu na ziemi. W dodatku na płaszczyzny latawców działa każdy wiatr, a że w praktyce trzeba się zawsze liczyć z prądami powietrza, powstaje do rozwiązania trudne zagadnienie utrzymania równowagi.

Do którego z systemów należy przyszłość? Na to obecnie odpowiedzieć jeszcze nie można. Chwilowe powodzenie tego lub owego systemu nie rozstrzyga sprawy. Miną długie lata doświadczeń i ulepszeń, zanim się okaże, która maszyna do latania jest najpraktyczniejszą. Do tego potrzeba przedewszystkiem wielkich sum pieniężnych

Kronika.

Kraków, 22 października.

„Z ostatniej chwili". Z powodu wczesnego obecnie zamykania dziennika, wychodzącego już o godzinie $2^1/_2$ po południu, część kroniki miejscowej w pewnych wypadkach przenosić będziemy do nowo otworzonej rubryki pod tyt. „Z ostatniej chwili", umieszczanej na przedostatniej stronie dziennika, po depeszach i doniesieniach telefonicznych.

Wieczór Kościuszkowski, który urządzony będzie staraniem krakowskiego „Sokoła" w niedzielę 25 b. m., pod kierownictwem artystycznem p. M. Świerzyńskiego, zapowiada się znakomicie. Zagai go przemową prezes Turski. W części muzykalno-wokalnej uroczystości wezmą udział panie: L. Jaskłowska, Irena Różycka, panowie: P. Kopyciński i B. Walewski. Część tę wypełni śpiew p. Ireny Różyckiej, deklamacye, kwartet na głosy żeńskie i męskie, produkcye chóru pod batutą p. Michała Świerzyńskiego, jako też koncert orkiestry sokolej. Uroczystość zakończy ogłoszenie nazwisk zwycięzców w zawodach Kościuszkowskich, oraz rozdania nagród. Początek uroczystości o godzinie 7 wieczorem.

Kraków w cyfrach. Ze sprawozdania tygodniowego o ruchu ludności, wydawanego przez miejskie biuro sanitarne, wyjmujemy następujące cyfry, za czas od 11 do 17 października. Ludności liczył Kraków w tym czasie 106.961, w tem załogi wojskowej 6049. Małżeństw było 23, urodzin 46, skonów 67, bez obcych 41.

W sprawie gospodarki m. Krakowa ukazała się broszura p. t. „Odpowiedź na broszurę dra W. Czerkawskiego p. t. „Przypuszczalny budżet Wielkiego Krakowa w pierwszym roku po przyłączeniu gmin podmiejskich" przez autora „Studyów o Wielkim Krakowie". Lwów. Nakładem gminy król. stoł. miasta Krakowa. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. 1908.

Przyczyny zimna i śniegu. Na podstawie rozlicznych spostrzeżeń z ostatnich dni meteorologowie pouczają obecnie publiczność o przyczynach nagłej zmiany temperatury, która stała się dla wszystkich tak przykrą niespodzianką. Nie wielka to pociecha dla nas, kiedy się dowiemy, jakie siły przyrody wywołały obecne zimno, nie przyczyni się to wcale do ocieplenia powietrza — ale zaspokoi naszą ciekawość, która czasem jest wadą, a czasem zaletą, konieczną dla postępu. Przez kilka tygodni mieliśmy stałą i piękną pogodę i nikt nie przewidywał, że może nadejść nagła zmiana. — Wprawdzie na krańcach północno-wschodnich obniżyła się szybko temperatura, ale nie przypisywano temu zjawisku większej wagi. Tymczasem nastąpiła niespodzianka. Od północnego wschodu parło z wielką szybkością wysokie ciśnienie ku Europie, wzrastając po drodze szybko wbrew zwyczajnemu biegowi rzeczy, tak, iż we wtorek rano nad zatoką Rygi wynosiło maximum ciśnienia powietrza przeszło 785 mm. Położenie zmieniło się tak szybko, że w Wilnie z niedzieli na poniedziałek ciśnienie powietrza wzrosło o 14 mm., zaś temperatura spadła o 11 stopni. Bardzo zimny prąd powietrza wdziera się od północnego wschodu do Europy środkowej i powoduje wszędzie wysokie ciśnienie powietrza i nagły spadek temperatury. — Temu najazdowi zimnego prądu uległa najpierw Galicya i Bukowina, gdzie rozsiadła się mo- że już na dobre zima. O śniegach, a nawet zawiejach donoszą z pod Tarnopola, a już w niedzielę było mroźno i padał śnieg w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i wogóle na Podolu. Mroźny prąd, dążąc ku południowi, dotarł daleko poza Wiedeń, zaś na zachód objął już Turyngię, skąd donoszą o zimnach, dochodzących do 12 stopni C. Meteorologowie sądzą, że ów zimny prąd powietrza posunie się jeszcze dalej na zachód i południe, aż poza Alpy.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, w obecności I wiceprezydenta miasta dra H. Szarskiego. Na przedstawienie dra Merza i Perosia sekcya poleciła magistratowi wydać nakaz uporządkowania narożnika przy ulicy Lubicz i Pawiej, albo przez wykonanie należytego oparkanienia, albo wybudowanie domu. Następnie wezwała sekcya magistrat o wypracowanie regulaminu dla delegatów, wybranych z łona sekcyi dla nadzoru budynku starego teatru i przeprowadziła dłuższą dyskusyę z powodu katastrofy budowlanej przy ulicy Zyblikiewicza, wreszcie uchwaliła sekcya ofertę na dostawę drzewa opałowego na potrzeby gminy na rok 1909.

Wieczór deklamacyjny w 25 językach, urządzany przez prof. Sokalskiego po większych miastach Europy, gdzie budził powszechne zainteresowanie, odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. $7^1/_2$ wieczór w sali Hotelu Saskiego (Resursy urzędniczej). Wygłoszone będą piękniejsze utwory 25 literatur w tekstach oryginalnych, poprzedzone tłumaczeniem na polski i krótką charakterystyką każdego języka. Szczegóły podają afisze i programy. Bilety, będące na wyczerpaniu, nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego. Dochód na wydawnictwo „Poliglotty".

Odczyt o Serbii. W zjednoczonych klubach: „Kole artystyczno-literackiem" i „Klubie prawników" w Krakowie, rozpoczął się wczoraj sezon zebrań towarzyskich odczytem prof. dra T. Grabowskiego: „O Serbii i Serbach". Prelegent, znany badacz stosunków południowo-słowiańskich, które poznał na miejscu w licznych wycieczkach, przedstawił temat swój w bardzo oryginalnem oświetleniu, odbiegającem daleko od utartych przeciętnie poglądów. Punktem wyjścia jego wywodów była aktualna w chwili obecnej sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austryę. Ujął ją prelegent z punktu widzenia polityki Chorwatów i w śmiałych rysach charakterystyki psychologicznej, nakreślił genezę politycznego i narodowego rozdziału Serbów i Chorwatów na dwa odrębne plemiona. Tem wywiódł on, że bezprzykładny w dziejach narodów rozdział, stał się dla polityki austro-węgierskiej podłożem, na którem dojrzała polityka zaborcza i umożliwiła wielki akt dziejowy, jakiego jesteśmy świadkami. Prelegent silnie zaakcentował ducha ekspanzyi politycznej, który podyktował austryackim mężom stanu dokonania zaboru, kładącego na razie kres marzeniom wielkoserbskim, a otwierającego drogę nowej idei politycznej, której skrystalizowaniem może być w przyszłości państwo wielko-chorwackie w granicach monarchii austro-węgierskiej.

Po odczycie odbyła się wspólna wieczerza, podczas której wiceprezes klubu dr A. Sokołowski pięknym toastem podziękował prof. Grabowskiemu za jego ujmujący i barwnie opracowany wykład.

Wycieczka rękodzielników do Wiednia. Wycieczka ta wyruszy do Wiednia celem zwiedzenia wystawy rękodzielniczej w urzędzie dla popierania przemysłu (Severingasse nr 9) w niedzielę dnia 25 bm. o godzinie 2 po południu z dworca kolejowego w Krakowie, a nie 26 bm. jak to wczoraj podano.

Szkarlatyna w Krakowie. Z powodu zamieszczonych przed paru dniami w miejscowych dziennikach doniesień o stanie szkarlatyny w Krakowie i okolicy i wywołanego w tem zaniepokojenia, z kół kompetentnych otrzymujemy następujące wyjaśnienia. Z faktem znanym zresztą powszechnie, iż szkarlatyna w miastach wielkich prawie nigdy zupełnie nie wygasa, należy się koniecznie pogodzić, spostrzeżenie to uczyniono bowiem wszędzie i od dawna. Obecnie panuje ona epidemicznie prawie we wszystkich miastach większych północnej części monarchii, a daty np. z czeskiej Pragi z tygodnia ostatniego, ogłoszone w „Narodnich Listach" przekonywają, że w Krakowie stan pod tym względem jest bez wszelkiego porównania pomyślniejszy. W Pradze zgłoszono w tym tygodniu 40 przypadków zachorowań ze samego miasta, z gmin przyległych przywieziono i przyniesiono do szpitali 62 chorych; w zakładzie sierót imienia arcyks. Gizeli, zachorowało w jednym tygodniu 10-ro dzieci. Równie niepomyślnie przedstawia się stan w najbliższych gminach około miasta Pragi. Z Karlina doniesiono o 41 przypadkach, ze Smichowa o 28-miu, ze Żiżkowa o 54, z Brzeznowa o ośmiu przypadkach.

W jednym z dzienników miejscowych, w artykuliku, zamieszczonym w zeszłym tygodniu, dopatruje się autor (czy autorka) związku pomiędzy dwoma przypadkami szkarlatyny, które wydarzyły się w jednym tutejszym zakładzie naukowym (w gimnazyum św. Jacka), w miesiącu styczniu i lutym, a przypadkami, z których jeden wydarzył się przed kilkunastu dniami, a jeden w ostatnim tygodniu. Z tych dedukcyj wynikałoby niejako, że choroba przepędziła znaczną część roku i wakacye w murach tego zakładu, aby po wakacyach zabierać nowe ofiary. Otóż wnioski tego rodzaju pozostają w zupełnej sprzeczności z tem, co o płonicy i jej szerzeniu się jest powszechnie znanem, a umieszczanie takich niepokojących artykulików przez dziennik poważny, może mieć tylko na celu moralną szkodę dla zakładu naukowego. Proponowane przez tego autora (czy autorkę) izolowanie zdrowych uczniów zakładu byłoby zarządzeniem drakońskiem, którego w epidemiach szkarlatyny nigdy się nie stosuje — pomijając już okoliczność, że wobec kilkuset uczniów tego zakładu naukowego, byłoby ono wprost niewykonalnem. Naiwnem trzeba nazwać żądanie, aby wszystkich uczniów poddano badaniu lekarskiemu, poddawano sale szkolne desinfekcyi i t. p.

Według zaś wykazów, zestawionych w miejskim urzędzie zdrowia i wystawionych za kratkami na widok publiczny w magistracie, zgłoszono w ubiegłym tygodniu zaledwie 10 przypadków szkarlatyny; w tej liczbie mieszczą się przypadki z gmin okolicznych, mianowicie z Prądnika Białego, Dąbia i Zwierzyńca. Z uczniów szkół średnich w Krakowie nikt nie zapadł na szkarlatynę.

O ile groźniej przedstawia się sprawa we Lwowie, gdzie według „kroniki ratuszowej" liczba chorych wynosi 240, a jeszcze teraz dziennie przybywa po 10 nowych chorych.

Dzienniki lwowskie podają szczegółowe daty, z których wynika, że od początku epidemii we Lwowie zachorowało 1755 dzieci, a umarło 229.

Nieporządki kolejowe. — Dochodzą nas liczne skargi od osób, jeżdżących pociągiem osobowym, wychodzącym z dworca krakowskiego o godzinie 6 minut 40 wieczór w kierunku Wiednia. — Codziennie prawie, w czasie, kiedy podróżni zajmują już miejsca w wagonach, wchodzi do nich służba kolejowa i nawet bez pokropienia podłogi przystępuje do wymiatania nagromadzonych śmieci. Dodać trzeba, że wagony bywają wtedy przepełnione podróżnymi, którzy muszą kurzem oddychać. Czynności takie powinny stanowczo odbywać się przed wpuszczaniem publiczności do pociągu.

Niedozwolone wyścigi urządzili sobie wczoraj wieczorem właściciele dwóch włościańskich wozów, co spowodowało niepożądane następstwa. Od strony Krakowa jechał mianowicie koło godziny 8 wieczór drogą za bastyonem wojskowym nr 3 w kierunku do Białego Prądnika gospodarz z Trojanowic, Wincenty Mędrek, wiozący na wozie trzy kobiety. Za nim jechało dwóch parobków z dworu w Górce Narodowej i chciało pierwszy wóz wyprzedzić. Mędrek nie miał ochoty być prześcignięty, więc także zaciął konie, tak, że rozpoczął się wyścig między obu wozami. Skutki tego wyścigu były takie, że parobczaki najechawszy na współzawodnika, wpakowali wóz do rowu. Mędrek i kobiety, wypadając z wozu, potłukły się silnie, szczególnie jedna z kobiet, będąca w stanie poważnym. Na tem jeszcze nie koniec, bo parobczaki najechali także na nadjeżdżający z przeciwnej strony wózek p. Stanisława Śmieszkiewicza, właściciela realności z Krakowa, poranili mu konia, a wózek uszkodzili. Jednego z parobków, nazwiskiem Józef Dzudek, przytrzymano i oddano wraz z wózkiem w ręce policyi. Poranione kobiety i Mędrka opatrzyło pogotowie ratunkowe. Drugi parobek, kolega Dziudka, zdołał umknąć.

Z kraju.

Tarnów, 21 października. (Koncert wiedeńskiego Towarzystwa symfonicznego. — Brak sali koncertowej. — Wstrętna zbrodnia. — Ofiara zaczadzenia. — Buńczuczny ułan). Staraniem biura koncertowego Türka odbył się wczoraj w sali „Sokoła" koncert wielkiej orkiestry wiedeńskiego Towarzystwa symfonicznego. Dyrygował p. Oskar Nedbal. Pojedyncze punkta programu przyjmowała bardzo licznie zebrana publiczność niemilknącemi brawami. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie, po nie wiem raz który, wytknąć brak odpowiedniej sali w naszem mieście. Największą salą rozporządza tylko Towarzystwo „Sokół", lecz ta sala pozostawia wiele do życzenia. Przedewszystkiem nie posiada ona żadnej akustyki, skutkiem czego widzowie, zajmujący ostatnie miejsca, niejednokrotnie apelują do grających w przedstawieniu, aby głośniej mówili. Najdokuczliwszym defektem sali „Sokoła" jest zupełny brak garderoby, co powoduje, że publiczność zmuszona jest siedzieć w zarzutkach względnie w paltach, panie w kapeluszach, lub w najgorszym razie piastować swoje rzeczy na kolanach. Są to niedogodności, dla których tarnowska publiczność woli siedzieć w domu, niż chodzić na przedstawienia i koncerty, urządzane w „Sokole". To też czas najwyższy, aby Rada miejska uchwałę swoją odnośnie do budowy gmachu teatralnego jak najprędzej w czyn wprowadziła.

Onegdaj, jak donieśliśmy, spełniono w Pogorskiej Woli ohydną zbrodnię, której ofiarą padł włościanin Czarnik. Według relacyi urzędowej rzecz się przedstawia jak następuje: Czarnik, nadzwyczaj prawy gospodarz, szedł na jarmark do Pilzna. W drodze spoczął w karczmie, lecz nic nie pił. Zaczepiony i obrzucony kamieniami przez trzech parobczaków o najgorszej konduicie, zaczął ich strofować. Wtedy rozzuchwalone draby rzucili się na Czarnika i dopotąd tłukli go kijami i kamieniami, póki nie wyzionął ducha. Zabity pozostawił dziewięcioro dzieci. Sprawców aresztowano.

Wczoraj donieśliśmy o śmierci Maryi Dykasowej, spowodowanej zaczadzeniem. W kilka godzin zmarł mąż Franciszek, nie odzyskawszy przytomności. Śmierć nastąpiła, zdaje się, przypadkowo.

Onegdaj na ul. Bernardyńskiej zawezwano policyanta do stróża w pewnej kamienicy, który w sprzeczce żonę swą ciężko pobił i pokrwawił. Na krzyk kobiety powstało wielkie zbiegowisko, skutkiem czego policyant zamknął drzwi frontowe. — Równocześnie zjawił się ułan, Adam Krochmal, który koniecznie chciał się dostać do domu. Ponieważ policyant awanturniczego żołnierza puścić nie chciał, przeto Krochmal wyciągnął szablę i ciął policyanta w głowę; sam zaś zaczął uciekać, machając pałaszem na prawo i na lewo. Dopiero na Pogwizdowie przytrzymano wojowniczego żołnierza i oddano go w ręce patrolu wojskowego. Rana policyanta jest ciężka.

Rzeszów, 21 października. Trupa teatralna, zorganizowana dla przedstawień „Cyda", w tłómaczeniu Wyspiańskiego, dała tu dwa przedstawienia tej sztuki. Publiczność tłumnie zapełniająca oba przedstawienia, z zapałem oklaskiwała poszczególne sceny oraz całość przedstawienia, które wypadło pod każdym względem dobrze. Piękne dekoracye, kostyumy oraz gra artystów z p. Mielewskim na czele zrobiły dobre wrażenie. Trupa udaje się w dalszą podróż po Galicyi, do Jarosławia, Przemyśla, Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Kołomyi i t. d.

Stanisławów, 20 października. (Wypuszczenie na wolność).

B. asystenta kolejowego Romana Kalitę, oraz blacharza Romana Sziftera wypuszczono z więzienia po złożeniu kaucyi 5000 koron. Obaj zostają pod zarzutem malwersacyi blachą cynkową na szkodę skarbu kolejowego. Rozprawa przed sądem przysięgłych odbędzie się prawdopodobnie w lutym.

Ze świata.

Niewczesna propaganda. Pośród studentów wiedeńskich wywołała wielkie poruszenie sprawa propagandy politycznej przy udzielaniu stypendyów. Mianowicie słuchacz wydziału prawniczego uniwersytetu wiedeńskiego, R. R. ubiegał się o stypendyum, którego rozdawnictwo przysługuje burmistrzowi miasta Wiednia, na podstawie terna, ułożonego przez kolegium profesorów. R. R. został w ternie umieszczony na pierwszem miejscu, a gdy udał się do magistratu po informacye, oświadczono mu, że stypendyum zostało mu przyznane, ale chodzi o wypełnienie formalności — mianowicie ubiegający się o stypendyum podpisać musi deklaracyę pisemną, że nie należy i na przyszłość nie będzie należeć do socyalistów, że nie brał udziału w strajku studentów i na przyszłość nie uczyni tego. R. R. oświadczył, że nie jest ani socyalistą, ani Wszechniemcem, ale że nie może wiązać swych przekonań taką deklaracyą. Podpisał jednakże deklaracyę. Później odezwały się w nim skrupuły i R. R. udał się do jednego z profesorów o radę w tej sprawie, oświadczając, że nie chce przyjąć stypendyum pod takim warunkiem. Dziekan spisał protokół w tej sprawie, a profesorowie przyrzekli studentowi pomoc. Sprawa ma być oddana w ręce namiestnictwa i sądu. Jak donosi jedno z pism wiedeńskich, profesorowie sądzą, że chodzi tu o niewczesną gorliwość jednego z urzędników magistratu wiedeńskiego, i chcą załatwić spór w drodze polubownej. Burmistrz miasta Wiednia wedle aktu fundacyjnego ma tylko prawo rozdawnictwa na podstawie terna, przedłożonego przez profesorów, stawianie więc jakichkolwiek warunków ubiegającemu się o to stypendyum, jest nadużyciem. Tymczasem koła uniwersyteckie twierdzą, że taki warunek już od szeregu lat stawiany jest ubiegającym się o pewne stypendya. Tylko stypendyści dotąd milczeli.

Podwyższenie płac oficerskich. — Jak donosi „Zeit", podwyższone płace oficerskie będą od dnia 1 grudnia b. r., wypłacane osobom ze stanu wojskowego. Przedsięwzięto już wszelkie kroki, ażeby natychmiast po sankcyonowaniu uchwał delegacyj podwyższone gaże z dodatkami za październik i listopad wypłacić. Rozporządzenie cesarskie ma być już gotowe i trzeba tylko wstawić do niego datę. Honwedzi otrzymają podwyższoną płacę wedle ustawy finansowej, uchwalonej dnia 2 maja, razem z armią. Co do austryackiej obrony krajowej, to nie potrzeba osobnych środków ustawowych, gdyż po myśli ustawy o obronie krajowej pomiędzy nią a armią istnieje równość poborów. W chwili sankcyonowania uchwał delegacyj, mają i dla obrony krajowej automatycznie podwyższone płace moc prawną.

Profesor Wahrmund, znany z niedawnej afery strajkowej, rozpoczął swoje wykłady w niemieckim uniwersytecie w Pradze, dokąd go przeniesiono z Insbruku. Wstępny wykład profesora Wahrmunda zgromadził około trzystu studentów i grono profesorów. Prelegent mówił o powstaniu kościoła chrześcijańskiego w średnich wiekach. Wykład odbył się bez żadnego wypadku.

Koniec karyerowicza. Emeryk Latkoczy, były sekretarz stanu, następnie wiceprezydent węgierskiego Trybunału administracyjnego w Budapeszcie, członek Izby panów i ekscelencya, został złożony z tych wszystkich urzędów i godności za to, że za wyrobienie koncesyi na aptekę wziął od farmaceuty Korbuly'ego łapówkę w kwocie 60.000 K. Korbuly widząc, że sprawa się przeciąga i zaniepokojony o los znacznej kwoty, doniósł o wszystkiem policyi, która pieniądze od Latkoczy'ego odebrała. Latkoczy wyszedł z tej brudnej sprawy o tyle cało, że poszedł tylko w stan spoczynku, straciwszy emeryturę. W stolicy Węgier znany był jako „specyalista od wyrabiania aptek", a pewnemu przedsiębiorcy wyrobił koncesyę na lokal rozrywkowy, chociaż minister spraw wewnętrznych długo się temu opierał.

Latkoczy, z rodu Słowak, jest typem renegata, goniącego za karyerą. Zebrawszy w Nitrze mająteczek jako adwokat, został wybrany do Sejmu węgierskiego, w którym zawsze bił pokłony ministrom. Gdy Kolomana Tiszę zaczęli opuszczać jego mamelucy, Latkoczy wygłosił mowę w jego obronie na posiedzeniu Sejmu. Latkoczy wybił się. Po upadku Tiszy mówiono w parlamencie „Słowak się przeliczył" — ale Latkoczy przyłączył się potem do prezydenta gabinetu Szapary'ego i został sekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Szapary poszedł, a przyszedł Banffy, do którego znowu się Latkoczy przyłączył i został za to wiceprezydentem Trybunału administracyjnego.

Polityka i wystawne życie pochłaniało dużo pieniędzy, które jak mógł, zdobywał Latkoczy. Wreszcie powinęła mu się noga. Jak donosi telegram z Budapesztu, dziennik urzędowy ogłasza, że Latkoczy ustąpił ze stanowiska i jego podanie o dymisyę zostało przyjęte.

Na wystawę fotograficzną Towarzystwa fotografów amatorów w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, stałe bilety wstępu mogą odbierać wystawcy w „Warszawskim składzie przyborów fotograficznych", Szewska 2.

Odznaczenie fabryki krakowskiej. Znana już i ceniona fabryka puszek i wyrobów tłoczonych p. Bohdanowicza w Prądniku Białym, otrzymała na wystawie spożywczej we Lwowie najwyższą nagrodę, mianowicie: medal złoty i krzyż z dyplomem. Cieszy nas prawdziwie, że przemysłowiec krakowski zyskał takie uznanie, a spodziewać się należy, że już nikt chyba nie będzie sprowadzał puszek i tłoczonych wyrobów z zagranicy, skoro w kraju rozwinęła się z takimi wyrobami pierwszorzędna fabryka.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Skiz".
W piątek: „Chmury".
W sobotę: „Michasia i jej matka" de Flersa i de Caillaveta.
W niedzielę po południu: „Rewizor"; wieczór: „Michasia i jej matka".
W poniedziałek: „Sposób na żony".
We wtorek: „Michasia i jej matka".
We środę: „Pani zamku Ostrot".
We czwartek: „Michasia i jej matka".
W piątek: „Skiz".
W sobotę: „Syn królewski", dramat w 4 aktach Adama Krechowieckiego.
W niedzielę po południu: „Młynarz i jego córka"; — wieczór: „Syn królewski".
W poniedziałek po południu: „Obłudnicy"; wieczór. „Dziady".

Z kalendarza. W piątek 23 października: Ignacego b. w., Teodora i Sew.; w sobotę 24 października: Rafała arch. i Feliksa; w niedzielę 25 października: Jana Kantego.

Wschód słońca 23 października o godz. 6 m. 17, zachód o g. 4 m. 33; długość dnia 10 godzin min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 października termometr doszedł od — 4·7 do — 0·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 22 października o godzinie 7 rano stan barometru 751·3 mm., termometru — 3·4° C.; cisza.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa lekarskiego. Wczoraj w gmachu Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej, odbyło się pierwsze po wakacyach posiedzenie członków Towarzystwa. Na posiedzeniu tem dr Rutkowski, prymaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza, przedstawił szereg chorych, przez siebie operowanych, następnie prof. dr Wicherkiewicz miał wykład o wynalezionym przez siebie sposobie przepłukiwania przodkowej komorki oka po operacyi zaćmy i przedstawił przyrząd ku temu celowi przez siebie skonstruowany. Udział członków w wczorajszem zebraniu był bardzo liczny, a dłuższą ożywioną dyskusyę wywołały demonstracye chorych, przedstawione przez dra Rutkowskiego.

Kursy wieczorne dla dorosłych. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w lokalu swoim przy ul. Szewskiej 16 I p. kursy wieczorne dla

dorosłych. Wykładane będą przedmioty następujące: nauka czytania i pisania, język polski (pp. S. Brzezińska i W. Chaynowska), pogadanki naukowe (p. F. Morska), arytmetyka (p. L. Kociszewski), język niemiecki (p. E. Wróblewska) po 2 godz. tygodniowo; biologia (p. J. Młodowska), ekonomia (p. dr Z. Golińska), hygiena (p. dr. F. Eisenberg), historya powszechna (p. H. Witkowska), historya Polski (p. H. Radlińska), historya rozwoju gospodarczego (p. K. Czapiński) po 1 godz. tygodniowo; buchaltorya (p. K. Barański) i stenografia (p. M. Góral) po 2 godz. tygodniowo. Lekcye odbywać się będą w godzinach wieczornych od 6—9 i w niedzielę przed południem. Kurs obejmujący 1 godz. tygodniowo, składa się z 12 lekcyj. 2 godziny z 24 lekcyj. Kursy buchalteryi i stenografii z 36 lekcyj. Kurs rozpocznie się po zapisaniu 25 słuchaczy. Za każdy przedmiot słuchacze płacą 2 korony, członkowie uniw. lud. (i stowarzyszeń, które są członkami wspierającemi) 1 koronę. Za lekcye buchalteryi i stenografii opłata wynosi po 6 koron dla niečłonków, po 5 kor. dla członków uniwersytetu ludowego. Wpisy przyjmuje biuro codziennie od 6 do 7½ wieczorem. Wpisowe 10 halerzy.

Koło dramatyczne gimnazyum św. Anny urządza w sobotę dnia 24 bm. o godz. 7 w sali gimnastycznej zakładu wieczorek. Na program złożą się trzy sceny z III aktu „Kordyana“: Spisek, Spór mocarzy i Więzienie. Bilety przy wejściu.

Z krakowskiego klubu szachistów. W dniu 19 b. m. odbyła się w klubie uroczystość wręczenia dyplomu członka honorowego p. Maryanowi Wiewiórowskiemu, od dwunastu lat prezesowi klubu. Jako dar honorowy wręczył mu klub obraz, pędzla najdawniejszego członka swego p. Benedyktowicza. Po letniej przerwie zawrzało w klubie życie bardzo gorąco. Liczni szachiści zbierają się codzień przed wieczorem (w kawiarni p. Kijaka linia A—B), aby oddawać się tej najszlachetniejszej z gier. Sezon bieżący będzie niezwykle ożywiony, bo ma być rozegranych kilka partyj konsultacyjnych, z których pierwsza odbędzie się 29 b. m. Rozpoczynają się też równocześnie dwie partye korespondencyjne, wskutek wyzwania przez klub poznański. Partye te przeciągną się zapewne przez całą zimę i wiosnę. Istnieje też zamiar wygłaszania przez członków klubu, na ten cel przygotowanych referatów z dziedziny teoryi gry w szachy. Największą jednak atrakcyę stanowi turniej, który ma się w tym roku rozpocząć 20 listopada, a jak sądzą, będzie bardzo ożywiony i interesujący. Nowo wstępujący członkowie mają prawo brać udział we wszystkich tych rozrywkach, a bardzo mile widziani są w klubie goście, czy to z Krakowa, czy też z poza miasta.

Dział ekonomiczny.

Centralny Związek fabryczny. Dnia 25 bm. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej (ul. Długa l. 1) zgromadzenie członków sekcyi terytoryalnej W. Ks. Krakowskie-Podgórze-Oświęcim-Wieliczka „Centr. Związku fabrycznego we Lwowie“. Porządek dzienny: Zagajenie; przedłożenie regulaminu sekcyi; wybór dodatkowy 2 członków zarządu sekcyi; przemysł a reforma wyborcza do Sejmu (referent poseł Maryewski); Korzyści i ujemne strony karteli dla przemysłu (referent poseł Zieleniewski); projekt stemplowania listów przewozowych (referent radca T. Epstein); należytości od umów przy dostawach dla władz autonomicznych (referent adw. dr Merz); Muzeum przemysłowe w Wiedniu (referent prezydent Dattner) i wnioski członków.

Galic. kasa oszczędności. Ze Lwowa donoszą: Wydział krajowy przedłożył Sejmowi wniosek, aby wybrać na trzy lata członkami Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności dotychczasowych członków: dra Władysława Abrahama, profesora uniwersytetu, dra Jarosława Kułaczkowskiego, dyrektora Tow. „Dniestr“; dra Władysława Jahla, posła na Sejm; dra Adolfa Liliena, szefa domu bankowego; Stanisława Niezabitowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm, Eugeniusza Pierożyńskiego, emeryt. radcę Wydziału krajowego; Władysława Piwockiego, radcę wyższego sądu krajowego i dra Zygmunta Skowrońskiego, adwokata.

Dla rękodzielników. Z Wiednia donoszą: Z dniem 1 listopada utworzony zostanie przy ministerstwie robót publicznych dział dla spraw kredytowych dla rękodzielników.

Wyroby kauczukowe. „W. Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu w sprawie zakazu importu i sprzedaży pewnych artykułów kauczukowych.

Upaństwowienie kolei prywatnych. Z Wiednia donoszą: Wczoraj podpisana została umowa w sprawie upaństwowienia linij Towarzystwa kolei państwowych i kolei północno-zachodniej. Na mocy tej umowy rząd zobowiązał się płacić obu towarzystwom roczną rentę w wysokości 29 i pół miliona koron.

Zastępczy zakład emerytalny. Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, jako zakład emerytalny zastępczy t. j. taki, w którym mogą słuzbodawcy i ich urzędnicy prywatni wykonywać obowiązek ubezpieczenia w myśl ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem urzędników prywatnych z 16 grudnia 1906 r. Na mocy tego uznania rozpoczyna Towarzystwo działalność ustawową, t. j. przyjmuje ubezpieczenia emerytalne pracowników prywatnych z mocą ustawową i udziela interesowanym tak służbodawcom, jak i urzędnikom prywatnym wszelkich wyjaśnień i potrzebnych obliczeń. Ważną i zasadniczą uchwałę powzięło jednomyślnie walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, by wszystkie Towarzystwa związkowe ubezpieczały swych urzędników w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 października.

Pożyczka dla m. Lwowa. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, upoważniającą gminę m. Lwowa do podjęcia pożyczki 14 milionów koron.

Pomnik Słowackiego we Lwowie. Lwowski komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego wydał odezwę wzywającą społeczeństwo polskie, „aby drogą składek dobrowolnych a powszechnych wzniosło pomnik mocarzowi ducha myśli polskiej“. Odezwę podpisali: Dr Antoni Małecki, prezes honorowy, Dr Józef Kallenbach, prezes ogólny, Dr Wilhelm Bruchnalski, prezes sekcyi literackiej, Dr Ludomił German, Dr Jan Gwalbert Pawlikowski, wiceprezesi sekcyi literackiej, Dr Tadeusz Rutowski, prezes sekcyi obchodowej, Adam Krechowiecki, wiceprezes sekcyi obchodowej, Dr Wiktor Hahn, sekretarz ogólny, oraz wszyscy członkowie komitetu. Listy składkowe wydaje sekretarz komitetu Dr Wiktor Hahn (Lwów, Żulińskiego 11a), wszystkie kwoty pieniężne przyjmuje skarbnik komitetu p. Wojciech Biechoński (Lwów, plac Smolki 4) w akcyjnym Banku związkowym.

Nowy gmach dla dyrekcyi poczt. Ponieważ obecny gmach pocztowy we Lwowie jest dawno za ciasny i musiano donająć za 42.000 kor. rocznie w prywatnych domach pomieszczenie dla kilku departamentów, ministerstwo handlu zgodziło się na budowę nowego gmachu. W poszukiwaniu za placem pod nową budowę, wybrała dyrekcya poczt z wielu ofert, ofertę gr.-kat. kapituły oferującą parcelę przy placu św. Jura i ten plac ministerstwu zaleciła. Nowy gmach ma stanąć do r. 1914.

Wiec rękodzielników i przemysłowców z całego kraju zwołuje „Izba stow. rękodzielniczych we Lwowie“, która w r. b. obchodzi 40-lecie swego istnienia. Wiec odbędzie się we Lwowie 15 listopada w sali ratuszowej.

Z teatru lwowskiego. („Madame Butterfly“.— „Dyabeł“).

Na scenie lwowskiej cieszy się obecnie wielkiem powodzeniem prześliczna opera G. Pucciniego, p. t. „Madame Butterfly“. (Zamieściliśmy wczoraj wzmiankę o pierwszem przedstawieniu. Przyp. red.) Bohaterką jest piętnastoletnia dziewczyna z krainy wschodzącego słońca Cho-cho-san. Po tragicznej stracie ojca, zarabiała dziewczyna na życie muzyką i tańcem, gdy w tem upodobał ją sobie młody oficer marynarki amerykańskiej i poślubił, ale tylko jakby dla chwilowej rozrywki. Ona go jednak kocha całą duszą dziewiczą, porzuca dla niego wiarę swoich przodków i przyjmuje potajemnie chrześcijaństwo, za co ją swoi wyklęli. Nie robi ona sobie jednak nic z tego, zażywa szczęścia i miłości, gotowa dla tej miłości ponieść wszystko. Ale oto małżonek musi wracać do ojczyzny, obiecuje jednak powrócić za trzy lata. Młoda kobieta tęskni i oczekuje przez długie lata ukochanego, pieszcząc dziecko, owoc tej pięknej miłości, w tej nadziei, że on je uściśnie serdecznie i żyć będzie z nimi razem w skromnym domku, zbudowanym z kart i makat. Nareszcie wraca, lecz nie sam. Wraca z żoną Amerykanką. Wyrzuty sumienia go trapią, nie może, nie ma odwagi zobaczyć się z pierwszą swoją żoną, więc wysyła drugą żonę do niej, aby dziecko odebrała i wynagrodziła ją pieniądzmi za wszystko. Butterfly zgadza się oddać dziecko, ale do rąk samego ojca. Przybywa więc ojciec, lecz już zapóźno. Madame Butterfly zrozpaczona, kończy życie samobójczą śmiercią.

Cała akcya odbywa się na tle cudnej przyrody japońskiej. Muzyka osnuta na motywach, wziętych wprost z tego dziwnego, bohaterskiego kraju, muzyka pełna czaru i poezyi, harmonizująca z zapachem kwiecia i cudnej księżycowej nocy i tych otwartych, gościnnych serc japońskiego ludu — słowem, rzecz w całej osnowie egzotyczna i porywająca. Pani Korolewicz-Waydowa, kreująca partyę tytułową, pozyskała niebywały sukces artystyczny. Cała zresztą obsada była bez zarzutu.

Drugą interesującą nowością na lwowskiej scenie była 3-aktowa komedya węgierskiego autora, Fr. Molnara, p. t. „Dyabeł“. O tym salonowym kusicielu pisano już wiele w prasie polskiej z powodu wystawienia sztuki w Warszawie. Postać, którą sobie wykombinował Molnar, jest bardzo interesująca i tworzy oś całej sztuki. Bez dyabła, który prawie na chwilę ze sceny nie schodzi, sztuka nie budziłaby ciekawości. „Dyabeł“ ten, całkiem nowożytny dyabeł, traktuje słabostki ludzkie z iście szatańską ironią, utrzymując uwagę widzów aż do zapadnięcia kurtyny. Wykonanie na ogół dobre, chociaż tytułowa rola nie spoczęła w rękach takiego artysty, jak Kamiński w Warszawie, lecz odtworzył ją w miarę sił p. Wostrowski. *K. Kr.*

Tramwaj lwowski. Otwarcie nowych linij tramwaju elektrycznego, zapowiedziane na wczoraj, uległo zwłoce, z powodu śnieżycy. Podział na sekcye ustalony został w sposób następujący: 1) na linii dworzec główny-rogatka łyczakowska podział pozostaje dotychczasowy bez zmiany; 2) na linii z ul. Grodeckiej do Wałów hetmańskich będą dwie sekcye: granicą między niemi będzie stacya przy kościele św. Anny; 3) również koło kościoła świętej Anny poczynać się będzie sekcya dla linii do rogatki janowskiej; od św. Anny do rogatki będzie jedna sekcya; 4) na linii żółkiewskiej: jedna sekcya będzie od Wałów hetmańskich do Podzamcza, a stamtąd do rogatki żółkiewskiej, względnie do rzeźni miejskiej druga sekcya; 5) dla linii zamarstynowskiej (od Wałów hetm.) jedna sekcya; 6) na linii dotychczasowej do parku Kilińskiego, która będzie przedłużoną do „Żelaznej wody“, pierwsza sekcya licząc od wałów hetmańskich, kończyć się będzie koło skweru w zbiegu ulic: Zyblikiewicza, Pełczyńskiej i św. Zofii. Linia na plac powystawowy pozostanie, jak dotąd, odrębną.

Śmiertelne zaczadzenie. Wczoraj przy ulicy Ogrodowej we Lwowie zaczadziła się Marya Maryńska, 24-letnia służąca. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Dyabeł“.

W sobotę po południu: „Uriel Akosta“; wieczór: „Madame Butterfly“.

Z Sejmu krajowego.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi szkolnej, przeprowadzono obszerną dyskusyę nad referatem posła Adama o szkolnictwie ludowem i przyjęto wnioski referenta. Mianowicie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych za rok 1906 — 7. Uchwalono wezwać Radę szkolną krajową do rozpatrzenia niedomagań i potrzeb szkolnictwa ludowego i zażądano, aby Rada szkolna zwołała w jak najszybszym czasie ankietę, złożoną z osób zawodowo obznajmionych ze szkolnictwem ludowem, jak i osób znanych z działalności obywatelskiej w dziedzinie oświaty szkolnej, i aby o wyniku obrad tej ankiety, przedłożyła Rada szkolna krajowa jak najrychlej sprawozdanie Sejmowi wraz z odpowiedniemi wnioskami. Uchwalono też wezwać Radę szkolną krajową, aby sprawozdanie jej obejmowało także dokładny kosztorys organizacyi nauki czytania i pisania dla dorosłych analfabetów.

Uchwalono dalej: Wzywa się rząd, aby po myśli § 19 ustawy o Radach szkolnych okręgowych, dostarczył im funduszu na opędzenie potrzeb kancelaryjnych.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną, wziął pod rozwagę potrzebę zmiany § 17, ustępu III Rady szkolnej i przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski.

Komisya oświadcza, że § 16 ustawy, odnośnie do dodatku kwaterowego dla nauczycielek, żon i córek nauczycieli, nie odpowiada duchowi ustawy.

Dziś komisya będzie obradować w dalszym ciągu nad referatem posła Halbana o szkołach gimnazyalnych.

Komisya gminna odbyła wczoraj posiedzenie w sprawie reformy gminnej. Wybrano subkomitet, złożony z pp. Skołyszewskiego, Garapicha, Bojki, Jaworskiego, Merunowicza, Starzeńskiego i Skwarki. Subkomitet ma sformułować wnioski, w jakim kierunku pójść ma reforma gminna. Namiestnik zaznaczył w ciągu dyskusyi, że dołoży starań, aby Sejm w tej kadencyi sprawę tę załatwił.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 października).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu celem uzasadnienia wniosku lewicy demokratycznej o reformie wyborczej zabrał głos pos. Leo, a mowie jego, wzorowej pod względem treści i formy, przysłuchiwali się wszyscy posłowie z wielką uwagą.

Wypadki bałkańskie.

(Tel. Nowej Reformy z 22 października).

Niepokojące wieści.

Konstantynopol. Panuje tu wielkie zaniepokojenie z powodu **zbrojenia się Mahometan.** Zaniepokojenie to wywołały plakaty, które grożą rzekomo **rzezią chrześcijan,** a także i wiadomości, że oprócz trzech batalionów III korpusu, mają nadejść do Kostantynopola dalsze wojska.

Pogłoski te na razie nie dają się stwierdzić, ale to wydaje się pewnem, że Młodoturcy obawiają się reakcyi Staroturków.

Także z prowincyj europejskich i azyatyckich donoszą o ruchu reakcyjnym.

Dziś ma się odbyć konferencya komitetu młodotureckiego w Salonice, na której mają zapaść ważne uchwały.

Interwencya Anglii.

Konstantynopol. Dziennik „Ikdam“ dowiaduje się, że angielski ambasador oświadczył wczoraj kategorycznie wielkiemu wezyrowi, **że nie uważa za wskazane,** aby Turcya prowadziła bezpośrednie pertraktacye z Bułgaryą (Zob. pierwszą stronę. Przyp. red.).

Ten sam dziennik dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych Tefvik pasza będzie zastępował Turcyę na konferencyi.

Turcya i Bułgarya.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Konstantynopola:

Porozumienie turecko-bułgarskie uważać należy za pewne. Dziś ma tutaj przybyć generalny sekretarz spraw zagranicznych z Sofii.

Dwaj ministrowie bułgarscy mają przybyć do Wiednia, celem prowadzenia rokowań z Tow. kolei oryentalnej, aby tę sprawę ostatecznie uporządkować.

Konstantynopol. Dziennik „Sabah“ donosi, że Porta otrzymała wiadomość, iż Bułgarya mimo zapewnień dalej prowadzi przygotowania wojenne.

Konferencya.

Kolonia. „Köln. Ztg.“ donosi z Petersburga: W tutejszych kołach politycznych obawiają się, od czasu ogłoszenia programu konferencyi bałkańskiej, że konferencya ta doprowadzi do poważnych zawikłań międzynarodowych.

Postulaty Serbii.

Berlin. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanovicz, oświadczył wobec przedstawiciela „Loc. Anz.“, że życzenia narodu serbskiego dadzą się zreasumować w następujący sposób:

Serbowie żądają uznania dla ich żądań i gwarancyi dla najżywotniejszych interesów państwa i narodu serbskiego, aby mogło się stać podstawą do silnie ugruntowanej egzystencyi państwa.

A czy ta gwarancya — mówił minister serbski — daną będzie na konferencyi mocarstw, czy w drodze jakiegoś aktu dyplomatycznego, to dla Serbów jest rzeczą drugorzędną. Serbia uczyni wszystko, aby usunąć przeszkody, utrudniające porozumienie.

Zmiany w tureckim gabinecie.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą o bliskich zmianach w gabinecie i wymieniają jako przyszłego ministra spraw zagranicznych dziennikarza tureckiego Luftiego.

Nie opuszczą Sandżaku.

Konstantynopol. Ambasador austro-węgierski zawiadomił rząd turecki, że Austrya dopiero po ukończeniu bojkotu towarów i okrętów austryackich opuści Sandżak Nowy Bazar.

Petersburg. Dzisiejsze dzienniki donoszą, że hr. Witte ma zostać ambasadorem rosyjskim w Wiedniu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 22 października.

Skutki zniesienia stanu wojennego.

Warszawa. „Warsz. Dniewnik“ ogłosił dziś okólnik generał-gubernatora warszawskiego, dotyczący stosowania ulg z powodu zniesienia stanu wojennego. Obejmuje on 9 punktów.

Przepisy powyższe obowiązują od wczoraj.— Najważniejszym jest przepis, dotyczący prawa powrotu zesłańców, skazanych na wyjazd z granicę na czas stanu wojennego.

Zesłańcy ci mogą powrócić, o ile zesłani zostali tylko na czas stanu wojennego i o ile od daty dekretu banicyjnego upłynęło sześć miesięcy. Osoby, powracające bezprawnie, ulegną aresztowaniu.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna Rady państwa uchwaliła nowelę do ustawy o emeryturze dla urzędników prywatnych. W noweli tej postanowiono podwyższyć emeryturę trzech najniższych kategoryj urzędników prywatnych; podwyższenie to ma nastąpić kosztem państwa bez podwyższenia premii. Komisya uchwaliła także zniżyć czas, po którym ma być wypłacaną emerytura, z 10 lat na 5 lat.

Z Koła polskiego.

Berlin. Po plenarnem zebraniu Sejmu, odbyło się zebranie Koła polskiego. Wybór prezydyum Koła odroczono do Nowego roku, następnie wybrano komisyę z pięciu członków, która ma opracować wnioski Koła w sprawach, społeczeństwo nasze żywotnie obchodzących. Do komisyi tej wybrano posłów: ks. Jażdżewskiego, ks. Kapicę, pp. Korfantego, Jaworskiego i Seydę.

Z delegacyj.

Budapeszt. Komisya wojskowa delegacyi austryackiej, rozpoczęła obrady nad budżetem marynarki. Dyskusyę zagaił referent Schlegel.

Węgierska reforma wyborcza.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że cesarz udzielił hr. Andrassemu upoważnienie do wniesienia projektu reformy wyborczej w Sejmie węgierskim.

Demonstracye studentów.

Wiedeń. Wczoraj późną nocą odbyły się przed ministerstwem oświaty demonstracye studentów włoskich, po odbytem zgromadzeniu, na którem domagano się utworzenia włoskiego uniwersytetu w Tryeście i uznania włoskich doktoratów w Austryi. Demonstranci zostali rozprószeni przez policyę, poczem zebrali się powtórnie przed prezydyum gabinetu na Herrengasse, gdzie także rozprószyła ich policya.

Dymisye ministrów czeskich.

Praga. W przeciwieństwie do doniesień innych dzienników, organ czeskich klerykałów „Czech“ występuje przeciw ministrom czeskim, za ich dymisyę, którą nazywa zwykłym środkiem agitacyjnym.

Głodówka.

Praga. Pięciu aresztowanych studentów serbskich za udział w ostatnich zaburzeniach, rozpoczęło strajk głodowy i od wczoraj nie przyjmują pokarmów.

Choroba carowej.

Londyn. Dzienniki donoszą z Petersburga, że stan carowej jest bardzo poważny. Cały dzień spędza ona w fotelu. Lekarze radzą jej bezwarunkowy wyjazd na południe.

Polewanie gorącą wodą.

Kairo. (Niem. Tow. kablowe.) Strajk na kolei miejskiej się zakończył. Przed podjęciem ruchu przyszło do starć z policyą i strażnikami pożarnymi. Strajkujących, którzy pokładli się na szynach, zlewano gorącą wodą (!). — Wiele osób odniosło zranienia. Dokonano kilku aresztowań.

Z ostatniej chwili.

Kraków, 22 października.

Bierny opór na kolei północnej. Jak się dowiadujemy, bierny opór na kolei północnej na stacyach od Krakowa ku Wiedniowi zaostrza się, a nawet okazują gotowość do przyłączenia się do obstrukcyi urzędnicy kolei prywatnych i państwowych, stacyj kolejowych, łączących się z liniami kolei północnej. Z powodu tego zaostrzenia się obstrukcyi spóźnienia pociągów osobowych i pospiesznych z Wiednia do Krakowa są bardzo znaczne i dochodzą od 40 do 50 minut, spóźnienia pociągów towarowych dochodzą kilku godzin. Wczoraj kolej państwowa w Krakowie wyekspedyowała z Krakowa do Podgórza od 12 godziny w nocy do 10 godziny rano dzisiaj tylko 4 pociągi towarowe, podczas gdy w normalnym czasie, wysyłanych bywa pociągów towarowych w przeciągu dziesięciu godzin 10 do 12.

W sprawie biernego oporu z Wiednia telefonują nam:

Bierna rezystencya na kolei północnej trwa w wielu miejscowościach bez przerwy. Izba handlowa w Wiedniu, telegraficznie zwróciła się w bardzo ostrych słowach do dyrekcyi kolejowej, przeciwko rezystencyi i wzywa dyrekcyę, by raz na zawsze złamała ten środek walki.

Dyrekcya kolei w Wiedniu przeniosła wielu urzędników za udział w biernym oporze do innych, pomniejszych stacyj, trzech wydaliła, jedenastu znajduje się w śledztwie dyscyplinarnem.

Ks. kardynał Puzyna, jak z Rzymu telegrafują, został zamianowany członkiem kongregacyj papieskich, których prefektem jest sam papież.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

We Lwowie

nabywać można oddzielne numera „Nowej Reformy“ w następujących trafikach:

Główna trafika ul. Akademicka l. 3. Trafiki: w pasażu Mikolasza; przy ulicy Jagiellońskiej l. 6; przy ul. Sykstuskiej l. 22; na rogu ul. Kopernika i Słowackiego; przy ul. Grodeckiej l. 56.

Poranny numer „N. Reformy“ otrzymać można po godzinie 3 po poł.; numer popołudniowy (główny) od kwadrans na 10 do 10 wieczór.

Administracya „Nowej Reformy“.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 października Giełda południowa.) Marki 117·37. Renta majowa 95·80. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 635·50. Akcye węg. zakł. kred. 738·00. Akcye Anglobanku 293·00. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Bankvereinu 513·—. Akcye Länderbanku 433·50. Akcye kolei państwowych 685·25. Lombardy 122·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 575·—. Akcye tytoniowe 379·—. Alpiny 651·50. Rima-Muranyi 557·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 180·75. Ruble 251·75.

Usposobienie: spok.

Berlin, 22 października. (Giełda poranna.). Akcye kredytowe 198·75. Tow dyskontowe 177·00.

Usposobienie: spok.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 października. Pszenica na październik 12·— do 12·01; pszenica na kwiecień 12·14 do 12·15; żyto na październik 9·89 do 9·90; żyto na kwiecień 10·14 do 10·15; owies na październik 8·26 do 8·27; owies na kwiecień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień 8·56 do 8·57; kukurydza na maj 7·54 do 7·55; rzepak na wrzesień 14·30 do 14·40. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; zimno.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 22 października (godz. 1 w południe)

	płacą w koronach	żądają w koronach
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 25
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „ „ „ „	93 25	94 25
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	92 25	93 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 75	97 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 25
4½ „ kolejowe	92 75	93 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	571 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	400 —	409 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	556 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 50	96 —
4 „ „ srebrna	95 50	96 —
4% renta koronowa austryacka	95 75	96 25
4% „ „ węgierska	92 —	92 50
4% „ austryacka w złocie	114 75	115 25
4% „ węgierska „	109 70	110 20

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“!

Paski, taśmowe, gumowe, jedwabne, gurtowe i skórkowe, oraz klamry do tychże. Kołnierzyki perkalowe, batystowe, koronkowe i gipiurowe, jakoteż żaboty, lavalie i krawaty damskie (co tydzień świeże wzory) polecają jak największy wybór i najtaniej

ZIMLER i Ska

KRAKÓW, LINIA A-B, 41. 5087

Jabłka wyśmienite deserowe wysyła Zarząd ogrodu Torskie 5 kg. franko K 2·80, 25 kg. koleją K 8. 5857 1 3

Do sprzedania

latarnia metalowa ozdobna do grobu. — Wiadomość w restauracyi w hotelu „pod Różą", Floryańska. 5911 1 2

Jest do sprzedania

Kamienica II-piętrowa

z ogrodem przy ul. Smoleńsk l. 20. — Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość tamże. 5909 1 4

Skrzypce

marki Stradivarius do sprzedania. Zwierzyniecka 34, w podworcu. 1 drzwi na prawo. 5910 1 2

Fortepian krótki, nowszej konstrukcyi jest do sprzedania. — Ulica Szewska 5, II piętro, Nr drzwi 27. 5890

Nauki tańców salonowych

udziela 5889 1 12

Adolf Pion

Pl. Szczepański 6, II p.

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń, Kraków,** ulica św. Tomasza 33, I p. 4256 30 30

Wzywamy Panią

S. Dekorde i jej męża Gabryela

Kraków, Szewska 2,

do zaniechania raz na zawsze ogłaszania afiszami sklepu swego, pod firmą **K. Okoń** lub jakiegokolwiek łączenia tego nazwiska z firmą „S. Dekorde" lub „G. Dekorde", gdyż do firmy i nazwiska ś. p. Ciotki naszej ani Pani, ani jej mąż, nie macie żadnego prawa.

Gdyby to publiczne napomnienie nie odniosło skutku, udamy się na drogę sądową.

Jadwiga Ostrzeszewiczowa. Doktorowa Stanowska. Zofia Skąpska. Marya Juszczakiewiczowa. 5891 1 3

Śmierć pluskwom!

Najlepsze środki do wytępienia pluskiew „Ting Ting" Tynkturę Hartmana i Olin. Środki owadogubne. Zacherlin. Proszek Andela. Dalmatin. Boraks i wiele innych

polecają 5879 1 3

Reim i Ska, Kraków;

Rynek, Linia A-B.

Celem zapobieżenia przejściu w obce ręce

jedynej jeszcze częściowo w polskich rękach znajdującej się kopalni w zagłębiu krakowskiem, produkującej najlepszy gatunek węgla krajowego będącej obecnie w pełnym ruchu i mającej widoki świetnego rozwoju zawiązuje się

Spółka z ogran. odpowiedzialnością

w myśl ustawy z 6 marca 1906 N. 58 dz. p. p.

Osobom interesującym się tą sprawą i mającym chęć nabycia udziałów wszelkich wyjaśnień udziela: Biuro techniczne dla spraw górniczych zaprz. inż. górn. **S. Sokołowskiego**, Kraków, Krowoderska 43. — Ryzyko wykluczone. Dobre oprocentowanie włożonego kapitału zapewnione. 5893 1 3

K 515.000

tytułem głównej wygranej

15 na rok ciągnień 15

przez zakupno bezwarunkowo losowaniu podlegających, zawsze odsprzedać się dających

sześciu oryginalnych losów:
Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika.
Serb. państw. losu tytoniowego.
Losu Josziv „Dobrego serca".

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia **2 i 16 listopada 1908 r.**

Wszystkie losy w ilości sześciu razem za gotówkę **K 180·25** lub tylko na **36** rat miesięczn. po **6** K.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 5851 1 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Ecke Gonzagagasse

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ulica Grodzka l. 13. Telefon 43. 5868 2 5

FUTRA karakuły, źrebce, **astrachany, sealskiny,** murmle, dachy reniferowe. **FUTRA**

Sprzedaje się

lampy gazowe z 5 pokoi. Studencka 14, I p., na lewo. 5908 1 5

Oznajmia się niniejszem wszystkim wesołym ludziom, że przed kilku dniami opuściła drukarnię wesoła książka Klewego p. t. 5899 1 3

„Z pamiętnika - - - - pchły"

i inne ucieszne historye

zawierająca kilkadziesiąt ucieszných satyr, humoresek, fejletonów, niedyskrecyj, kolców itp. niegrzeczności z rysunkami

Kazimierza Sichulskiego

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład Feliksa Westa w Brodach.

Projekty

i wszelkie rysunki wykonywam umiejętnie. **Garbarska 7, Czarnowski.** 5904 1 15

Węgle i Koks

ze wszystkich kopalń krajowych i zagranicznych, wprost z kopalń do wszystkich stacyj kolejowych wysyła po najtańszych cenach 5387 17 0

D. Goldstein, Oświęcim.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim

„AKKORDEONIE"

Nowości!



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Fletofon z 10 klawiszami, 20 głosami, 2 basami **4 K.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA,** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 415** (Czechy). Bogato ilustr. polski katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 5365 4 15

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych

ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę **instruktora sadownictwa.**

Kandydaci na tę posadę mają się wykazać skończeniem studyów w co najmniej średniej szkole pomologicznej i odpowiednią praktyką. Zatem prócz zawodowej znajomości sadownictwa, muszą być obeznani z wyrobem przetworów owocowych, jak również z warzywnictwem i pszczelnictwem. Znajomość obu krajowych języków potrzebna.

Zadaniem instruktora sadownictwa jest udzielanie zawodowych pouczeń ludności włościańskiej tak zapomocą wykładów jak i zapomocą artykułów w organie Towarzystwa, urządzanie sadów, praktyczne pouczanie o wszelkich pracach sadowniczych, nawiązywanie stosunków handlowych dla zbytu produktów i t. d., prócz tego praca nad krzewieniem i umocnieniem asocyacyi w duchu Towarzystwa.

Posada nadaną zostanie w pierwszym roku prowizorycznie. Płaca roczna wynosi w pierwszym roku 1800 koron, poczem podnosi się odpowiednio do kwalifikacyi. Przy obowiązkowych wyjazdach wypłaca się rzeczywiste koszta podróży (koleją II kl.) i dyety 7 kor. dziennie.

Objęcie posady ma nastąpić z dniem 1 stycznia 1908 r.

Podania tylko z **odpisami świadectw** wnosić należy pod adresem: Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, Lwów, ul. Kopernika 11, najdalej do **30 listopada 1908 r.** 5896

BLUM

znakomite wino węgierskie. — Za prawdziwość pochodzenia ręczy się. poleca

JAN MICHALIK, FLORYAŃSKA 45. 5833 4 5

:: Magazyn oryentalny ::

firmy

Dr NIEĆ i Ska

przeniesiony został

od 8-go października b. r.

na Rynek gł. l. 13, wylot ul. Grodzkiej

(dawniej sklep R. Ditmara) 5584 2 3

poleca w największym wyborze i po bardzo przystępnych cenach:

najlepsze, prawdziwe **dywany** perskie, tureckie i bośniackie we wszystkich wymiarach, kilimy wschodnie, **firanki, portyery, serwety** i makaty, chodniki, skóry przed łóżka itd.

Najobfitsze i tanie źródło zakupu.

Krakowski Bank Komercyalny

Plac Dominikański 5,

płaci od wkładek oszczędności

5%

licząc odsetki od dnia złożenia do dnia podjęcia kapitału. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. 5905 1 3

Zmiana lokalu!

R. DITMAR

skład lamp, szkła i porcelany

zawiadamia P. T. Publiczność, że się przeprowadził

na Rynek l. 22

(naprzeciw odwachu) 5574 7 10

i poleca się nadal łaskawym względom.

Obwieszczenie.

Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1909 następujących artykułów żywności, na dostawę których ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa, a mianowicie. **Mięsa wołowego, mąki pszennej** (Wied. typy Nr 0 3 i 6), **grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości), **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I. i Rangoon I.), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** ($^{7}/_{100}$ i $^{4}/_{100}$), **słoniny wędzonej.**

Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 1 K zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej na artykuły żywności do 27 października, a na mięso wołowe do 4 listopada 1908 r. o godzinie 9 przed południem pod adresem **„Garnisonsmenagesicherstellungscomitée in Krakau"** w Prowianturze 20 p. piechoty (Trompeterkaserne Grodzka Nr 65).

Co do gatunku i bliższych szczegółów dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie z dnia 28 września 1908 leżącym do przejrzenia u komisyi menażowej (w Prowianturze 20 pułku piechoty Trompeterkaserne Grodzka 65).

Kraków, dnia 28 września 1908. 5740 3 3

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

Obiady

domowe wydaje się w domu i na miasto, od 80 h do 2 K. Kraków, Senacka l. 6, II p. 5355 9 12

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska) z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 5694 8 10

Panna do biura.

(Basztowa 27, part.) potrzebna zaraz. **Konieczne:** piękne pismo, biegłość w języku **niem.,** stenografii **niem.** i na maszynie do pisania. 5864 3 3

Pomidory

sprzedaje **Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach** po 3 korony koszyczek pięciokilogramowy franko. 5744 5 6

Węgle

opałowe prawdziwe salonowe, bo pierwszorzędne marki zagraniczne i wszelkie sorty lepszych i gorszych gatunków do celów fabrycznych i przemysłowych, jakoteż najlepsze kuzienne z kopalń ostrawskich, do każdej stacyi kolejowej, polecam P. T. Konsumentom po cenach konkurencyjnych. Korespondencya polska. Z poważaniem

Jan Ferdyn
5604 6 0 Wiedeń, XIII/2, Einwanggasse 4.

TLEN! TLEN!

Preparaty Dra Leona Lustra

Mydło od łupieżu dla osób cierpiących na szybkie zesychanie wydzieliny tłuszczu z gruczołów łojowych skóry głowy. **Niszcząc łupież, wpływa jednocześnie korzystnie na porost włosów.**

Znakomitym środkiem pomocniczym przy pielęgnowaniu włosów jest

Bay-Rum wyrobu fabryki „TLEN".

Mydło neutralne do pielęgnowania twarzy i rąk dla osób o wrażliwej cerze.

Mydło alkaliczne zastosowane do cery tłustej i połyskującej, skłonnej do wągrów i pryszczy.

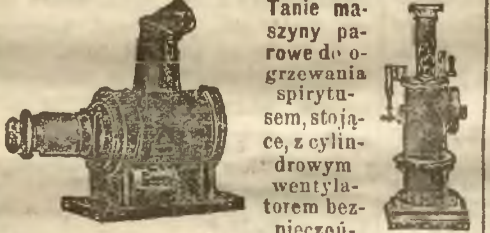
Do nabycia w aptekach i większych droguceryach. 3345 18 0

Prawdziwe tylko z firmą **„TLEN"**

Podejmuję się

przeprowadzenia uregulowania stosunków majątkowych przez uporządkowanie stanu hipoteki przy pomocy częściowej parcelacyi majątku. — „Tangens" poste restante **Podgórze.** 5452 3 3

Stosowne podarki dla chłopców.



Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem, stojące, z cylindrowym wentylatorem bezpieczeństwa, gwizdawką parową, otworem do nalewania wody, wysokie 2 cm., całkowite z lampą spirytusową, w pudełku zapakowane **K 1·50.** Lepsze maszyny po **K 2·80, 3·80, 5·—, 6·—, 8·, 9·50.**

Laterna magica czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3	cm. szeroka	K	4·—
12	„	3½	„	K	5·50
12	„	4	„	K	7·50
12	„	5	„	K	11·50
12	„	7	„	K	16·50

HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 418 (Czechy).
Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 5368 5 10

Dla dzieci

szkoła śpiewu zbiorowego **Bronisławy Lipińskiej,** Bracka 5. Komplety ranne, popołudniowe i niedzielne. 5893 2 3

Rutynowanego pomocnika

do drogueryi poszukuje **Tadeusz Kwiciński,** Mag. Pharm. **w Nowym Sączu.** 5776 4 5

Pensyonista

były wachmistrz żandarmeryi, lat 45, poszukuje zajęcia jako kontrolor w gospodarstwie, leśniczy, administrator lub magazynier. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **5803.** 5803 3 3

Magazyny

wprost przy torze kolejowym, obok ul. Pawiej do wynajęcia. Wiadomość w biurze: Basztowa 27, parter. 5863 3 3

Fortepian do sprzedania. Ulica św. Tomasza 20, u właścicielki. 5869 2 3

Kilku elektromonterów

i **pomocników** samodzielnych i zaufania godnych zaraz przyjmie „Krajowe elektr. i tech. przedsiębiorstwo A. J. Fridrich i Sp., Kraków, Hotel centralny. 5881 2 2

Mieszkania

z 3 i 4 pokoi z komfortem urządzone są do wynajęcia w domu „Szarotka" Smoleńsk 6. 5878 2 5

Kelner poszukuje pracy w restauracyi lub cukierni. — Adres: Wielopole 8, oficyna, Józef Naki. 5813 5 5

Szczury i myszy

tępi najskuteczniej

niezawodna trucizna

w puszkach po 60 hal., K 1·20 i 2

wyrobu 5854 4 10

Jana Michnika w Bochni.

Pieniądze na umiarkowany procent

dla każdego, także dla Pań, w każdej wysokości na spłaty miesięczne lub kwartalne, **kredyt hipoteczny,** konwersye I, II, III miejsca do 75% wartości. Zgłosz. przyjmuje **Die Escompte und Bankkommision, Budapest, VII.,** Dohány-utcza Nr 81. (Korespondencya niemiecka. — Marka na odpowiedź.) 5485 9 9



Prosze zażadać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. **w Brux Nr. 1390 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 50 60

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II,** Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 4683 156 0

K 80 do 100

miesięcznej płacy wraz z gwarantowaną prowizyą przyznaje się zastępcom za pozyskanie ubezpieczeń życiowych i posagowych dla austr. Towarzystwa.

Przy dostatecznych rezultatach rychły awans. — Najlepsza sposobność dla nauczycieli, urzędników, kupców, sekretarzy gmin, rewizorów bydła i emerytów do osiągnięcia znacznego dochodu ubocznego. — Dokładne oferty z podaniem wieku i zajęcia pod **„Gwarantowany dochod"** poste restante **Lwów.** 5745 2 2

Dużo pieniędzy

może zarobić każdy (także panie) małym kapitałem przez nasz system w transakcyach efektów. Zgłoszenia przyjmuje Leszámitaló és Bankbizomány, Budapest, VII., Dohány-utcza 81 (Agenci wyłączeni. — Korespondencya niemiecka). 5782 3 6

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 112 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.